

K O N G R E S



OBYWATELSKI

PO IX KONGRESIE OBYWATELSKIM



JAK WŁĄCZYĆ EMIGRACJĘ DO ROZWOJU POLSKI?



WOLNOŚĆ I SOLIDARNOŚĆ NR 65



JAN
SZOMBURG

„Musimy zamienić filozofię przetrwania (...) na filozofię rozwoju. A zmiany musimy rozpocząć od samych siebie. Nie możemy zgadzać się na wzajemne oszukiwanie się, sprytne wykorzystywanie okazji kosztem innych, niedotrzymywanie umów, omijanie prawa, ostentacyjne dbanie wyłącznie o własny interes”.



JERZY BUZEK

„Potrzebujemy naszego «lotu na księżyc». Jakiejś idei, która mogłaby nas połączyć. Może abstrakcyjnej, ale wyraźnej, mocnej”.



MARCIN BEME

„Chodzi o to, żebyśmy próbowali myśleć pozytywnie i opowiadali historię Polski, opierając się na naszych sukcesach, a nie na trudnej historii pełnej porażek”.



MAREK
BORZESTOWSKI

„Aby rozwinąć skrzydła, nie uczmy się na własnych błędach. Podpatrujemy, jak to robią inni, uczmy się na ich błędach i dopasowujemy rozwiązania do potrzeb naszego kraju”.



JANUSZ
PIECHOCIŃSKI

„(...) kiedy dzisiaj mówimy o polskich skrzydłach, mówimy o tym, że nic nie zastąpi gospodarki mniej dymiących kominów. Ale obok niej musi powstawać gospodarka dymiących głów”.



PIOTR
GLIŃSKI

“(…) warunkiem realnej zmiany i reform rozwojowych jest podmiotowy charakter polskiego państwa. Polska – i jej polityka – musi być podmiotowa (...). We współczesnym świecie każde państwo musi liczyć przede wszystkim na siebie”.

OPINIE PO IX KONGRESIE OBYWATELSKIM

„Chciałam Panu i Zespołowi zaangażowanemu w organizację IX Kongresu Obywatelskiego złożyć serdeczne podziękowania za umożliwienie nam wzięcia w nim udziału. Jestem pod wrażeniem rozmachu, profesjonalizmu, ale przede wszystkim pewnego ducha, tej atmosfery jaką udaje się Państwu na tak dużym wydarzeniu zbudować. Słyszałam w kuluarach od kilku osób, które brały udział w wielu poprzednich Kongresach, jak bardzo się Państwo rozwijacie, jak z wydarzenia na wydarzenie coraz wyraźniej widać właśnie tę **atmosferę otwartości, optymizmu, zaufania i wiary w ludzi, w ich potencjał.** Słyszałam również wypowiedzi „zwykłych” uczestników podkreślające, że jest to dla nich wielka wartość (ale i pewna nowość) – **publiczna dyskusja, do której zaproszeni są wszyscy i w której każdy zostaje wysłuchany.**”

ZOFIA LISIECKA
PREZESKA FUNDACJI EDUKACYJNEJ ODITK

„Bardzo dziękuję za zaproszenie i możliwość uczestniczenia w tak kapitalnym przedsięwzięciu.”

ARTUR LIEBHART
PLANETE DOC+ FESTIWAL

„Gratulacje dla inicjatorów i organizatorów IX Kongresu. Tak, **potrzeba nam celu, determinacji i pasji by opuścić utarte drogi i wejść na ścieżkę współpracy obywateli w kraju i Polaków na emigracji.** Emigranci to wielki skarb, niewykorzystany potencjał, który możemy wykorzystać na zasadzie partnerstwa.”

MAŁGORZATA BOS-KARCZEWSKA
POLONIA.NL



Uczestnicy IX Kongresu Obywatelskiego



Panel dyskusyjny IX Kongresu Obywatelskiego



Uczestnicy IX Kongresu Obywatelskiego

Jak włączyć emigrację do rozwoju Polski?



GDAŃSK 2015

WOLNOŚĆ I SOLIDARNOŚĆ NR 65

© Copyright by
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
ul. Do Studzienki 63
80-227 Gdańsk
tel. 58 524 49 00
faks 58 524 49 08
www.ibngr.pl
e-mail: ibngr@ibngr.pl

Redakcja serii: JAN SZOMBURG
Redaktor: STANISŁAW SZULTKA
Redakcja językowa: ALICJA DĄBROWSKA-NOWACKA,
MALGORZATA REMISIEWICZ, MICHAŁ MIKOŁAJCZAK

Projekt graficzny: TATASTUDIO, PRACOWNIA 63A

ISBN 978-83-7615-122-9

CIP - Biblioteka Narodowa

Jak włączyć emigrację do rozwoju Polski? /
[red. Stanisław Szultka]. - Gdańsk : Instytut
Badań nad Gospodarką Rynkową, 2015. -
(Wolność i Solidarność ; nr 65)

Spis treści

- 5 **Witold Radwański, Stanisław Szultka**
Diaspora – niewykorzystany potencjał Polski
- 11 **Katarzyna Kacperczyk**
Budujemy pomosty dla rozwoju biznesu i nauki
- 15 **Krzysztof Domarecki**
Świeże spojrzenie z oddali
- 19 **Paweł Kaczmarczyk**
Jak wygrać migracje Polaków
- 25 **Piotr Moncarz**
Jak połączyć ambicje Polski i jej emigracji
- 31 **Małgorzata Bos-Karczewska**
Let's get connected! Sukces emigrantów sukcesem Polski
- 37 **Daniel Stachowiak**
Budujemy efektywne relacje
- 41 **Joanna Bagniewska**
Emigranci to ambasadorzy Polski
- 45 **Andrew C. Kapusto**
Pomóc Polonii, by mogła pomóc Polsce
- 49 **Dorota Zimnoch**
Czas na zmianę retoryki
- 53 **Wiesław L. Nowiński**
Postawmy na diamenty
- 57 **Henryk Krawczyk**
Otwórzmy uczelnie na świat
- 63 **Emanuel Kulczycki**
Konfrontujmy i uczmy się od najlepszych
- 67 **Mateusz Mazzini**
Daleko od Harvardu, jeszcze dalej od Pragi



WITOLD RADWAŃSKI

wspólnik i prezes zarządu Krokus PE. Jest również prezesem zarządu Polonia Financial Services, gdzie uczestniczył w większości transakcji przeprowadzonych od czasu powstania tej spółki w 1995 roku; odpowiadał za opracowanie i wdrożenie strategii firmy oraz był członkiem komitetu inwestycyjnego Nova Polonia i rady nadzorczej Prospect Poland Fund. Jest przewodniczącym i członkiem rad nadzorczych spółek portfelowych funduszy. W latach 1992–1995 pracował w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju, gdzie zajmował stanowisko wicedyrektora biura w Warszawie. Odpowiadał za różnorodne inwestycje kapitałowe, pożyczki, procesy prywatyzacyjne i inne transakcje finansowe. W latach 1991–1992 był doradcą ministra finansów. Posiada dyplomy magistra School of Advanced International Studies John Hopkins University oraz University of Sussex w Wielkiej Brytanii.



STANISŁAW SZULKA

dyrektor zarządzający Obszaru Badań Przedsiębiorstwa i Innowacje w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową. Ekspert w dziedzinie innowacyjności i konkurencyjności przedsiębiorstw. W latach 2011–2012 członek Grupy roboczej ds. polityki klastrowej powołanej przy Ministerstwie Gospodarki. Zajmuje się również foresightem, planowaniem strategicznym oraz rozwojem sektorów wysokich technologii. Współautor kilkunastu strategii i programów rozwoju, w tym regionalnych strategii innowacji, programów polityki rozwoju opartej o klastry oraz strategii rozwoju klastrów.

Diaspora – niewykorzystany potencjał Polski

KOLEJNE FALE EMIGRACJI SPRAWIŁY, ŻE DZIŚ na całym świecie mieszka ponad 18 mln osób polskiego pochodzenia. Istotną część naszej diaspory stanowi drugie i trzecie pokolenie przybyszów z ojczyzny. Choć wielu z nich nie mówi już po polsku, znaczna część tej grupy – według szacunków nawet ponad 2/3 – przyznaje się do polskich korzeni i jest zainteresowana związkami z krajem swoich przodków.

Najświeższy, liczny zastrzyk emigracji tworzą osoby, które w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia wyjechały do innych krajów Unii. Są wśród nich emigranci zarobkowi, często pracujący poniżej swoich kwalifikacji, ale także świetni profesjonaliści czy zdolni studenci, którzy kończą za granicą naukę i tam rozpoczynają karierę.

Mamy liczną diasporę i względnie dobrą – w porównaniu z innymi krajami – infrastrukturę wspierającą współpracę z emigracją. Dotychczasowa tzw. polityka polonijna ograniczała się jednak głównie do wspierania działań edukacyjnych i kulturalnych. I dlatego w niewielkim stopniu wykorzystujemy potencjał diaspory – jej kapitału wiedzy, doświadczenia, relacji – dla rozwoju Polski. Brakuje w szczególności systemowych prób włączenia emigrantów w rozwój polskiej gospodarki i nauki.

Zatarty podział

Swoboda przepływu osób w Europie zmieniła charakter wyjazdów. Współcześni migranci nie powielają już dawnego schematu – emigracji na całe życie. Coraz częściej wyjeżdżają nie na stałe, a w określonym celu (studia, praca). Także osoby mieszkające za granicą od lat mają, dzięki rewolucji w technologii i mobilności, dużo większe możliwości kontaktu z Polską.

W konsekwencji, gdy mówimy o chęciach i możliwościach angażowania w sprawy ojczyzny, musimy zerwać z historycznym, anachronicznym podziałem na Polaków z Polski i zagranicą. W świetle tych zmian gruntownego odświeżenia – *de facto* nowego otwarcia – wymagają także relacje między krajem i diasporą oraz polityka wobec emigracji.

Dobry moment

Coraz częściej – my, w kraju – zaczynamy odczuwać potrzebę szerszego otwarcia się na świat w sferze gospodarczej i naukowej oraz wzmocnienia międzynarodowej

pozycji Polski. Otwarcie na świat, sukcesy gospodarcze, poprawa wizerunku Polski sprawiają, że rośnie gotowość polskiej diaspory do włączenia się w sprawy kraju.

Mamy liczną diasporę i względnie dobrą infrastrukturę wspierającą współpracę z emigracją. Dotychczasowa tzw. polityka polonijna ograniczała się jednak głównie do wspierania działań edukacyjnych i kulturalnych. I dlatego w niewielkim stopniu wykorzystujemy potencjał diaspory – jej kapitału wiedzy, doświadczenia, relacji – dla rozwoju Polski.

Dlatego zmiany powinny koncentrować się na odchodzeniu od wsparcia „kultury folkowej” na rzecz działań służących rozwojowi Polski.

Pewne zmiany już się dokonują, m.in. za sprawą przeniesienia środków na wspieranie Polaków za granicą z budżetu senatu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Decyzja ta umożliwiła rozszerzenie zakresu działań objętych finansowaniem.

Potrzebne są jednak kolejne kroki. Wiele krajów – w tym tak różne jak Irlandia, Singapur czy Chiny – inwestuje w to, by dobrze wykształceni, doświadczeni, zamożni emigranci wracali do macierzy. Szkocja od ponad dekady buduje Global Scot, czyli sieć osób z całego świata, które czują się związane z krajem i mogą skutecznie wspierać ekspansję globalną szkockich firm. Izrael zapewnia cieplarniane warunki rodakom pracującym na najlepszych uczelniach świata, by wzmacniali konkurencyjność izraelskiej nauki. Uczymy się od innych, ale też wypracujemy własne metody.

Zdefiniujmy potrzeby rozwojowe

Sukces zaangażowania diaspory w procesy rozwoju Polski wymaga spełnienia pewnych warunków. Po pierwsze, musimy jasno i wyraźnie zdefiniować nasze priorytety rozwojowe oraz oczekiwania wobec emigracji. Potrzebujemy emigrantów w obliczu niżu demograficznego – im lepszą edukację, doświadczenia i kon-

takty zdobędą za granicą, tym większą wartość wniosą dla rozwoju Polski. Wykorzystanie potencjału naszej diaspory może skutecznie pomóc w odpowiedzi na wyzwania stojące przed nami w kolejnych latach.

Krajowe firmy osiągają poziom rozwoju, który pozwala im na globalną ekspansję. Udana wejście na zagraniczne rynki wymaga nie tylko kapitału, ale także ludzi z międzynarodowym doświadczeniem, kontaktami i znajomością obcych rynków. Sfera nauki wymaga pilnej modernizacji, zwłaszcza w obliczu wyzwania internacjonalizacji szkół wyższych. Przyciągnięcie zagranicznych studentów oraz międzynarodowa współpraca naukowa podniosą konkurencyjność i poziom krajowej nauki.

Coraz ważniejszy jest też wymiar polityczny: pozycja międzynarodowa Polski musi być konsekwentnie budowana przez szereg „miękkich” inicjatyw i instrumentów służącym naszym interesom. By mieć wpływ na podejmowane decyzje, powinniśmy móc delegować najlepszych specjalistów na kluczowe stanowiska w unijnych i międzynarodowych instytucjach. Maksymalne wykorzystanie poprawiającej się międzynarodowej pozycji Polski zależy także od tego, czy sprostamy nowym wewnętrznym wyzwaniom społeczno-ekonomicznym. Będzie nam łatwiej, jeśli – dzięki wsparciu emigrantów – skorzystamy z doświadczeń innych krajów.

Zaangażujmy liderów do partnerskiej współpracy

Musimy uszanować decyzję Polaków, którzy wyjechali z kraju i być może nigdy już tu nie wrócą. Powinni oni otrzymać wyraźny sygnał, że doceniamy – jako Polska – ich potencjał oraz zaangażowanie i chcemy wspólnie wypracować atrakcyjną, długofalową formułę włączania różnych grup emigrantów w sprawy kraju.

Nowe podejście do współpracy z diasporą wymaga też stworzenia aktualnej topografii społeczności emigrantów, w tym ich kompetencji, zasobów, możliwości chęci do współpracy. Oczywiście, najwięcej do zaoferowania – przynajmniej w krótkiej perspektywie – mają Polacy, którzy już odnieśli zawodowy lub naukowy sukces za granicą. Grupa ta, należąca do elity w kraju zamieszkania, ma różne oczekiwania wobec Polski oraz warunki, na których gotowa będzie zaangażować się we współpracę z podmiotami z kraju. Jeśli

Wiele krajów – Irlandia, Singapur czy Chiny – inwestuje w to, by dobrze wykształceni, doświadczeni, zamożni emigranci wracali do macierzy. Szkocja od ponad dekadę buduje GlobalScot, czyli sieć osób z całego świata, które mogą skutecznie wspierać ekspansję globalną szkockich firm. Uczymy się od innych, ale też wypracujemy własne metody.

Musimy uszanować decyzję Polaków, którzy wyjechali z kraju i być może nigdy już tu nie wrócą. Powinni oni otrzymać wyraźny sygnał, że doceniamy – jako Polska – ich potencjał oraz zaangażowanie i chcemy wspólnie wypracować atrakcyjną, długofalową formułę włączania różnych grup emigrantów w sprawy kraju.

chcemy pozyskać ją do współpracy, musimy umieć zrozumieć jej oczekiwania i skutecznie się do nich ustosunkować. Nie możemy zakładać, że jedyną walutą, którą będziemy płacić, będzie „sentymen do ojczyzny”. Jeśli zależy nam na realnym włączeniu

emigracyjnej elity, musimy zaoferować jej przedstawicielom partnerskie podejście i atrakcyjne korzyści, także finansowe. Dziś nie zawsze jesteśmy na to gotowi.

Jeśli diaspora ma być naszym istotnym atutem i strategicznym zasobem, musimy ją dostrzec, umieć ją docenić i wypracować formułę nowoczesnej współpracy. Wydaje się, że świadomość i chęć działania rośnie po obu stronach – wykorzystajmy dobrze ten moment!



KATARZYNA KACPERCZYK

podsekretarz stanu ds. polityki pozaeuropejskiej, dyplomacji publicznej i ekonomicznej. Jest zatrudniona w MSZ od 2002. Pracowała w Departamencie Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej, w latach 2005–2009 w Stałym Przedstawicielstwie Rzeczypospolitej Polskiej przy Narodach Zjednoczonych w Nowym Jorku, a od 2009 w Departamencie Zagranicznej Polityki Ekonomicznej. Od 2010 pełniła funkcję zastępcy dyrektora w Departamencie Polityki Ekonomicznej, a następnie dyrektora Departamentu Współpracy Ekonomicznej. Pracowała również – w ramach programu stażowego KE – w Komisji Europejskiej, w Dyrekcji Generalnej Polityka Przedsiębiorstw oraz w Centrum ds. Energii i Polityki Publicznej na uniwersytecie Columbia. Jest absolwentką Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego oraz sekcji prawa Europa Institut na Universität des Saarlandes w Saarbrücken. Ukończyła prestiżowy Columbia University w Nowym Jorku, gdzie oprócz studiów ekonomicznych ukończyła dodatkową specjalizację w zakresie zarządzania rynkami energii. Studiowała również w Szkole Głównej Handlowej w ramach Programu Studiów Europejskich realizowanego wspólnie z francuską uczelnią Institut d'Etudes Politiques. Jest stypendystką DAAD.

Budujmy pomosty dla rozwoju biznesu i nauki

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH STAŁE POSZUKUJE nowych form współpracy z Polonią i naszymi rodakami mieszkającymi za granicą. Są wśród nich inicjatywy, które mają służyć bardziej efektywnemu wykorzystaniu potencjału Polonii i Polaków dla rozwoju Polski.

Jednym z największych wyzwań jest stworzenie efektywnych i trwałych mechanizmów ułatwiających współpracę między polskim biznesem i światem nauki a Polakami mieszkającymi za granicą. Dlatego dyplomacja ekonomiczna, umożliwiająca wykorzystywanie potencjału polskich elit gospodarczych, to jedno z naszych ważniejszych zadań. Tylko w 2014 roku zorganizowaliśmy 20 oficjalnych wizyt zagranicznych, w których udział wzięło ponad 1000 firm. To wyjątkowa szansa na nawiązanie więzi między przedsiębiorcami z Polski z lokalnym – w tym polonijnym – środowiskiem biznesu.

W 2014 roku po raz pierwszy przyznaliśmy nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych za Polonijny Produkt Roku. Wyróżnienie to promuje Polaków, którzy osiągnęli biznesowy sukces i są zainteresowani praktyczną współpracą z partnerami w naszym kraju. W premierowej edycji konkursu dokonywaliśmy wyboru spośród 27 zgłoszonych propozycji. Pierwszym laureatem został Mirosław Pieńkowski, założyciel i prezes firmy Trinon GmbH z Karlsruhe, która stworzyła innowacyjny system Q-Implant przeznaczony dla chirurgów i protetyków dentystycznych.

Dyplomacja ekonomiczna, umożliwiająca wykorzystywanie potencjału polskich elit gospodarczych, to jedno z naszych ważniejszych zadań.

Równie ważne jest zapewnienie warunków do współpracy świata nauki z Polakami studiującymi za granicą. Pamiętajmy, że grono to liczy 30 tys. osób! Wyko-

rzystaniu tego potencjału służy m.in. wspierany przez MSZ program Inteligentny Start. Ma on umożliwiać młodym Polakom, którzy aktualnie studiują za granicą, zdobycie doświadczenia poprzez staż lub praktyki w kraju. Znając lokalne uwarunkowania i specyfikę innych rynków, mogą oni pomóc polskim firmom w ekspansji zagranicznej.

Doniosłą rolę w rozwoju współpracy z Polonią i Polakami za granicą odgrywają polskie placówki dyplomatyczno-konsularne. Mają one najlepsze rozeznanie

*Ważne jest zapewnienie warunków do współpracy
świata nauki z Polakami studiującymi za granicą.*

potencjału polonijnych przedsiębiorców, potrafią wskazać im możliwości współpracy z ojczyzną, a polskim fir-

mom – ułatwić kontakt z właścicielami firm o polskich korzeniach. Wielu przedsiębiorców polonijnych zasiada w Polonijnych Radach Konsultacyjnych, które stanowią nową formę dialogu Polonia–Kraj. Rady stanowią też kluczowe forum dyskusji na temat współdziałania w celu pogłębiania więzi Polonii i Polaków z zagranicy z Polską oraz promowania za granicą rzetelnego wizerunku Polski.

Dbamy również o efektywną wymianę informacji i komunikacji. W ubiegłym roku uruchomiliśmy, we współpracy z Polską Agencją Prasową, serwis dla mediów polonijnych. To nie tylko źródło atrakcyjnie podanej wiedzy na temat rodzimej gospodarki, kultury, polityki czy spraw społecznych, ale również doskonały instrument służący utrzymywaniu więzi z krajem i pokazujący szanse oferowane przez współczesną Polskę.



KRZYSZTOF DOMARECKI

założyciel i główny akcjonariusz Seleny – globalnego producenta chemii budowlanej; grupę Selenę tworzy 30 spółek w 18 krajach, w tym 15 zakładów produkcyjnych na trzech kontynentach. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego rady nadzorczej Seleny FM SA. Jest absolwentem prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. W latach 1983–1991 pracował w Zakładzie Prawa Państwowego Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie zajmował się sądownictwem konstytucyjnym i ustrojem prezydenckim. Za swą działalność otrzymał m.in. wyróżnienie w kategorii „Odpowiedzialność społeczna” w konkursie „Przedsiębiorca Roku” organizowanym przez firmę Ernst & Young oraz tytuł „Tego, który zmienia polski przemysł” przyznany przez „Miesięcznik Gospodarczy Nowy Przemysł”. W kręgu jego pozabiznesowych zainteresowań znajdują się m.in. filozofia, historia oraz teoria globalizacji.

Świeże spojrzenie z oddali

RODZIME FIRMY MYŚLĄCE O EKSPANSJI powinny uwzględnić w procesie rekrutacji Polaków mieszkających za granicą. Ich bezcennym atutem jest doświadczenie, świeże spojrzenie oraz znajomość rozwiązań sprawdzonych na innych rynkach.

Za granicą mieszkają miliony Polaków. Ponad 70 tys. z nich ukończyło zagraniczne uczelnie, ponad 30 tys. studiuje. Wielu odnosi sukcesy, pnąc się po szczeblach kariery w międzynarodowych firmach. Część z powodzeniem rozwija własne przedsiębiorstwa. Inni pracują na uczelniach lub w instytutach naukowych. Wśród emigrantów nie brakuje także osób, które pracują wprawdzie poniżej poziomu swojego wykształcenia lub umiejętności, ale świetnie znają kraj swojego zamieszkania, lokalne zwyczaje biznesowe, mają wiele ciekawych kontaktów. By odnaleźć się w nowym miejscu, musieli wykazać się odwagą, otwartością na zmiany, dynamiką.

Niewiele wiemy o potencjale intelektualnym i zawodowym polskiej emigracji, ale jedno jest pewne: powinniśmy go wykorzystać dla rozwoju polskiej gospodarki. W Polsce przybywa bowiem firm, które z powodzeniem realizują strategię umiędzynarodowienia działalności, rozwijają eksport, zakładają przedstawicielstwa i oddziały w coraz bardziej odległych krajach. Również coraz więcej uczelni, instytucji i urzędów rozwija kontakty zagraniczne.

To właśnie te firmy i instytucje powinny odkryć potencjał Polaków z zagranicy – szczególnie tych, którzy mieszkają w krajach będących w orbicie zainteresowań

Firmy i instytucje powinny odkryć potencjał Polaków z zagranicy – szczególnie tych, którzy mieszkają w krajach będących w orbicie zainteresowań danej organizacji. Mogą być oni najlepszymi przewodnikami po mało znanym rynku.

danej organizacji. Mogą być oni najlepszymi przewodnikami po mało znanym rynku. Rozsianych po całym świecie emigrantów w procesie rekrutacji powinny uwzględnić także firmy skoncentrowane na rozwoju na polskim rynku. Rodacy pracujący za granicą mogą w sposób naturalny wnieść w życie dowolnej instytucji świeże spojrzenie na dotychczasowe problemy, zaproponować rozwiązania, które sprawdziły się na innych rynkach.

Rodacy pracujący za granicą mogą w sposób naturalny wnieść w życie dowolnej instytucji świeże spojrzenie na dotychczasowe problemy, zaproponować rozwiązania, które sprawdziły się na innych rynkach.

Powinniśmy podjąć wysiłek odkrywania i poznawania ogromnego potencjału Polaków, którzy z różnych powodów zdecydowali się na emigrację. Dlatego tak ważne jest, by media i różne instytucje, zwłaszcza organi-

zacje pozarządowe, promowały w kraju doświadczenia oraz atuty Polaków mieszkających za granicą. Jedną z takich inicjatyw jest działający *pro publico bono* portal www.intelligentny-start.org, na którym każda firma czy instytucja może bezpłatnie zaoferować pracę lub staż Polakom z zagranicy. Takich inicjatyw potrzeba znacznie więcej – na miarę potencjału, który jest do wykorzystania.



PAWEŁ KACZMARCZYK

zastępca dyrektora Ośrodka Badań nad Migracjami. Adiunkt na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW (Zakład Demografii), gdzie kieruje również Środkowoeuropejskim Centrum Badań Ekonomicznych. Członek bądź współpracownik gremiów zajmujących się problematyką mobilności oraz migracji: Komitetu Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk oraz Zespołu Doradców Marszałka Senatu RP ds. Poakcesyjnych Migracji Zarobkowych Polaków. W latach 2008–2011 roku członek Zespołu Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów.

Jak wygrać migracje Polaków

ZASTANAWIAJĄC SIĘ NAD KWESTIĄ, CZY I W JAKI SPOSÓB można wykorzystać migracje Polaków dla rozwoju naszego kraju, warto zadać sobie trzy zasadnicze pytania. Po pierwsze, o kim tak naprawdę mówimy, posługując się sformułowaniem „migranci” bądź „emigranci”. Po drugie, jakimi instrumentami dysponują agendy rządowe oraz inne instytucje, by próbować wykorzystać potencjał migracji. I wreszcie, po trzecie, z jakich instrumentów skorzystać, by szanse na wykorzystanie faktu obecności rzesz Polaków za granicą były jak największe. Odpowiedziom na te trzy zasadnicze pytania poświęcę ten krótki tekst.

O kim mówimy?

Próba odpowiedzi na pytanie, kogo i jakie grupy osób mamy na myśli, gdy posługujemy się sformulowaniem „polska emigracja” jest – jak się wydaje – trudna, jeśli nie karkołomna. I jest tak dlatego, że w istocie współczesna historia Polski jest w dużej mierze historią polskiego migrowania. Nie wracając do początków nowożytnych migracji

Obecna polska diaspora to twór bardzo silnie zróżnicowany. Wynika to z różnorodności historycznych fal migracyjnych, na które nałożyła się najnowsza, tj. poakcesyjna migracja Polaków.

z Polski – do wieku XIX czy przełomu XIX i XX wieku i ówczesnych masowych migracji – tylko po 1945 roku mieliśmy do czynienia z kilkoma potężnymi falami migracyjnymi. Były to fale tak różne, jak masowa migracja powojenna, częściowo związana z przesiedleniami, które zmieniły charakter społeczny i demograficzny Polski, migracja lat 80. XX wieku, w dużej mierze o politycznym charakterze, czy wreszcie migracja pierwszej fazy transformacji – ta czysto zarobkowa, związana

ze zmianami systemowymi w Polsce i często za Markiem Okólskim określana mianem „migracji niepełnej”.

Niezależnie od masowości przytoczonych zjawisk, zdarzenia, które nastąpiły po 2004 roku, miały w sferze migracji znaczenie nie do przecenienia. W momencie akcesji do UE Polska była krajem cechującym się wciąż bardzo dużym potencjałem migracyjnym. Potencjał ten wynikał z różnic w poziomie zaawansowania cywilizacyjnego między Polską a krajami Zachodu, ale również ze zróżnicowania

Krótsze lub dłuższe wyjazdy za granicę nie są więc emanacją „drenażu mózgów”, a raczej przykładem „cyrkulacji mózgów”, która może być korzystna dla wszystkich zaangażowanych stron.

regionalnego w Polsce, nieefektywności licznych instytucji oraz słabości regionalnych i lokalnych rynków pracy. Wprowadzenie zasady swobody mobilności – nawet jeśli miała ona

w pierwszej fazie niepełny charakter – doprowadziło do istotnego umasowienia zjawisk migracyjnych. Dziś Główny Urząd Statystyczny szacuje, że ten zasób polskich migrantów, którzy przebywają czasowo za granicą, będąc wciąż obywatelami Polski, liczy ok. 2 mln 300 tys. osób. Ale co ważniejsze dla tego wyводу – zmieniła się istotnie struktura polskiej migracji. Najnowsi migranci z Polski to osoby znacznie lepiej wykształcone, dużo młodsze, częściej pochodzące z dużych miast niż miało to miejsce w przypadku migracji poprzednich fal. Jednocześnie trudno byłoby przyjąć, że istnieje jeden, jasno i precyzyjnie określony model migracji z Polski. W istocie mamy do czynienia z bardzo zróżnicowanym – isticie pluralistycznym – zbiorem zachowań migracyjnych, które różnią się zarówno pod względem profilu osób migrujących, ich strategii migracyjnych, jak i wybieranych krajów docelowych.

I tak jak była i jest zróżnicowana polska migracja, tak różnorodna jest polska diaspora. Sformułowanie to zresztą budziło i budzi spore kontrowersje. Niedawne opracowanie OECD szacowało rozmiary polskiej diaspory – definiowanej w sposób wąski jako migrantów pierwszego i drugiego pokolenia – na ponad 3 mln osób. W przestrzeni medialnej pojawiają się liczby wielokrotnie większe, sięgające nawet 20 mln. Tak szeroka kategoria obejmuje osoby, których kontakt z Polską i polskością jest wielokrotnie iluzoryczny, aczkolwiek niewykluczony. I prawdopodobnie to właśnie czysto subiektywne poczucie przynależności do wspólnoty Polaków za granicą decydować będzie o tym najszerszym pojęciu polskiej diaspory.

Nie rozstrzygając w tym momencie, o jakim potencjale ludnościowym mówimy, warto zdać sobie sprawę z kilku aspektów, które charakteryzują polską diasporę, a mogą również w zasadniczy sposób determinować możliwości wykorzy-

stania jej potencjału. Po pierwsze, obecna polska diaspora to twór bardzo silnie zróżnicowany. Wynika to z różnorodności historycznych fal migracyjnych, na które nałożyła się najnowsza, tj. poakcesyjna migracja Polaków (na marginesie, zdaniem wielu nie powinna być traktowana jako część polskiej diaspory). Ludzie, którzy tworzą wspólnotę Polaków przebywających poza granicami kraju, kierowali się różnymi strategiami migracyjnymi, mieli odmienne przesłanki w momencie wyjazdu, ich obecna sytuacja życiowa jest różna i wreszcie – bardzo zróżnicowane są ich postawy. Co istotne, dużą część tej populacji stanowią osoby z wciąż otwartą opcją powrotu. Ponadto, w przeciwieństwie do minionych dekad, współcześni polscy migranci mogą być w zasadzie w stałym kontakcie z krajem: z rodzinami, przyjaciółmi, ze znajomymi, także z polskimi mediami. Tak jak zróżnicowani są polscy migranci, tak różne jest życie polonijne i polonijne organizacje. Warto jednak zwrócić uwagę na relatywnie niski poziom organizacji środowisk polonijnych (nawet w krajach o bardzo długich tradycjach migracyjnych) i trudność w tworzeniu scentralizowanych struktur, które mogłyby być partnerem dla polskich instytucji publicznych.

Dostępne instrumenty?

Analizy na temat potencjału, jaki stwarzają diaspory, wskazują na kilka potencjalnych kanałów wpływu migrantów przebywających za granicą na zmiany społeczno-ekonomiczne zachodzące w kraju pochodzenia migrantów. Motywem, który skłania większość osób do wyjazdu za granicę, jest możliwość lepszego wykorzystania posiadanych kompetencji i osiągnięcie wyższych dochodów. Jak wynika z doświadczeń międzynarodowych, dochody te nie są bez znaczenia dla rozwoju krajów, które migranci opuszczają. Po pierwsze, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z migracjami czasowymi, czy też osiedleńczymi, mniejsza lub większa część zarobków migrantów jest transferowana do członków rodziny czy znajomych, którzy nie zdecydowali się na emigrację. W przypadku Polski nie jest to strumień imponujący w zagregowanym wymiarze, ale – jak pokazują analizy – istotnie poprawia sytuację rodzin migranckich, a nawet prowadzi do zmniejszenia rozmiarów nierówności dochodowych. Po drugie, z biegiem czasu część dochodów może być inwestowana w kraju – czy to w postaci inwestycji bezpośrednich, czy też portfelowych. Doświadczenia „migracyjnych czempionów”, czyli Chin i Indii, pokazują

Migranci powracający do kraju przywożą ze sobą nie tylko zasób kapitału finansowego, ale również zdobyte kompetencje o charakterze tak zawodowym, jak i kulturowym czy cywilizacyjnym.

dobitnie, że nawet przebywając tysiące kilometrów od kraju pochodzenia, można się przyczynić do wydatnej poprawy jego zasobów kapitałowych.

Wyjazdy emigrantów są często traktowane jako strata; w tym kontekście opisuje się przede wszystkim utratę cennego kapitału ludzkiego opuszczających dany kraj specjalistów. Taka wizja jest jednak w dużej mierze uproszczona. Abstrahuje w tym momencie od akademickiej dyskusji, na ile migracje osób dobrze

Doświadczenia krajów, które doświadczyły również masowej migracji jak Polska, choćby Szkocji czy Irlandii, wskazują, że rozbudowane i silne struktury sieciowe – łączące zarówno obywateli danego kraju, jak i osoby przebywające za granicą – nie tylko pozwalają uruchomić potencjał samej diaspory, ale i wydatnie przyczyniają się do rozwoju społeczno-ekonomicznego krajów pochodzenia.

wyposażonych w kapitał ludzki podważają, a na ile zwiększają perspektywy rozwojowe, warto podkreślić, że we współczesnym świecie posługiwanie się sformułowaniem „strata” jest coraz mniej adekwatne. Przede wszystkim w przypadku wielu profesji mobilność międzynarodowa jest nieodłącznym elementem kariery za-

wodowej. Krótsze lub dłuższe wyjazdy za granicę nie są więc emanacją „drenażu mózgów”, a raczej przykładem „cyrkulacji mózgów”, która może być korzystna dla wszystkich zaangażowanych stron. Dalej, migranci powracający do kraju (a jest to zjawisko, które towarzyszy każdemu masowemu procesowi migracyjnemu) przywożą ze sobą nie tylko zasób kapitału finansowego, ale również zdobyte kompetencje o charakterze tak zawodowym, jak i kulturowym czy cywilizacyjnym. Ten ostatni element – określany mianem transferów społecznych (*social remittances*) – może stanowić tak pozytywny, jak i negatywny czynnik zmiany społecznej.

Wreszcie, nawet przebywając za granicą, członkowie polskiej diaspory nie są dla Polski straceni. Jednym z najważniejszych zapewne nurtów badań nad diasporami jest ten, który podejmuje tematykę współpracy z osobami przebywającymi na emigracji i wzmacniania ich różnorodnych więzi z krajem. Współpraca ta może mieć bardzo wymierne efekty, zwłaszcza gdy odnosi się do poziomu naukowego (np. współpraca przy realizacji projektów badawczych, staże naukowe itp.) czy biznesowego (inwestycje, pozyskiwanie kapitału, nowych technologii, informacji na temat możliwości ekspansji itp.).

Jak najlepiej wykorzystać potencjał polskiej diaspory?

W mojej ocenie każda próba odpowiedzi na to pytanie musi uwzględniać cechy polskich migracji i polskiej diaspory. Niezależnie od faktu, że współczesne polskie migracje są przede wszystkim motywowane ekonomicznie, coraz częściej

podkreśla się pluralizm wyborów i strategii migracyjnych. Jest to coś, co przyniosła akcesja Polski do Unii Europejskiej, związana z nią swoboda mobilności i w konsekwencji – masowa migracja poakcesyjna. Ten pluralizm świadczy o postępie cywilizacyjnym Polski, ale też nie możemy się oszukiwać: stwarza on spore wyzwania, zwłaszcza dla polityk publicznych, które nakierowane są na Polaków przebywających za granicą.

Tym samym efektywne działania skierowane do diaspory nie mogą mieć już charakteru klasycznego czy tradycyjnego. Nie powinny sprowadzać się głównie do nauki języka polskiego czy też podtrzymywania kontaktu z polską kulturą. Te potrzeby – choć bez wątpienia ważne – mogą być dzisiaj zaspokajane stosunkowo łatwo, dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technologii i powszechnie dostępnych mediów (polska kultura jest niezmiennie jednym z najważniejszych elementów konstytuujących polskość poza granicami kraju). Aby były efektywne, działania skierowane do diaspory muszą uwzględniać jej różnorodność i być innowacyjne. Ta innowacyjność powinna się przejawiać w tworzeniu więzi i relacji tam, gdzie wciąż jest ich niewiele – w świecie biznesu i nauki. Doświadczenia krajów, które doświadczyły równie masowej migracji jak Polska, choćby Szkocji czy Irlandii, wskazują, że rozbudowane i silne struktury sieciowe – łączące zarówno obywateli danego kraju, jak i osoby przebywające za granicą – nie tylko pozwalają uruchomić potencjał samej diaspory, ale i wydatnie przyczyniają się do rozwoju społeczno-ekonomicznego krajów pochodzenia. Pierwszym krokiem do stworzenia takich struktur musi być jednak lepsze rozpoznanie samej społeczności migrantów oraz identyfikacja tych osób/instytucji, które stanowią mogą załazek przyszłych efektywnych i dynamicznych instytucji sieciowych.



PIOTR MONCARZ

profesor Stanford University, współzałożyciel i przewodniczący Polsko-Amerykańskiej Rady Współpracy (US-Polish Trade Council, USPTC). Członek zarządu San Francisco Global Trade Council. Pełni funkcję wiceprezesa korporacji Exponent – wiodącej firmy międzynarodowej w dziedzinie katastrof, ich zapobiegania i rozwiązywania problemów naukowo-technicznych o krytycznym znaczeniu dla klienta.

Jak połączyć ambicje Polski i jej emigracji

WSZYSTKIM NAM – I MIESZKAJĄCYM „TU”, I „TAM” – chodzi o jedno: byśmy mogli być dumni z dostatniej, innowacyjnej, liczącej się na arenie międzynarodowej Polski. I tu kluczowa jest współpraca Polski z organizacjami zrzeszającymi środowiska czynnych zawodowo specjalistów. Otwórz się, Polsko, na współpracę z emigracją, bo ona na to czeka.

Jestem inżynierem, wykładowcą Uniwersytetu Stanforda, przedsiębiorcą i emigrantem zaangażowanym w sprawy polskie. Karierę swoją w Dolinie Krzemowej zacząłem w firmie Exponent Failure Analysis Associates, komercyjnym think tanku zajmującym się rozwiązywaniem trudnych zagadnień dla wiodących firm przemysłowych, problemów związanych z awariami i katastrofami o naturze technologicznej. Praca ta często wymagała kontaktów z osobami zarządzającymi wielkimi korporacjami, z naukowcami, wynalazcami, projektantami, inżynierami produkcji, majstrami, prawnikami, finansistami i agentami ubezpieczeń. Zdobyte w ten sposób wiedza i doświadczenie stały się podstawą moich zajęć na Uniwersytecie Stanforda, które prowadzę od 25 lat dla studentów inżynierii. Ponadto przez 40 już lat jako emigrant zaangażowany jestem w sprawy polskie i Polski.

Za pomocą tego krótkiego życiorysu chciałbym przekazać obraz tej części Polonii, którą stanowią specjaliści – profesjonaliści w swoich dziedzinach; części diaspory czy też emigracji, którą możemy uznać za jeden z największych, czekających na pełne wykorzystanie atutów Polski w wychodzeniu na rynek globalny. Zajmuje ona dzisiaj ważne pozycje w społeczeństwach, w których zapuściła korzenie, oparte na osiągnięciach zawodowych i ekonomicznych, na szacunku zdobytym w swojej społeczności; nie ma problemów z zapukaniem do drzwi prezesów wielkich firm i kontaktów z nimi, bez wielkich przygotowań i skomplikowanych misji

gospodarczych. I na tym polega jej wartość dla Polski. Emigracja polska szacowana jest dziś na prawie 20 mln osób, przy czym przeważająca większość mieszka w Ameryce Północnej. Takich osób jak ja jest na świecie blisko 20 mln. Są wśród nas ludzie, którzy wyjechali z Polski „wczoraj”, i ci, którzy za granicą mieszkają od pokoleń. Wszystkich nas łączy to, że identyfikujemy się z Polską, jesteśmy dumni z naszego pochodzenia oraz chcemy dzielić się z ojczyzną naszym doświadczeniem i energią.

Ambicją znacznej części naszej społeczności jest to, by mieć aktywny udział w budowaniu nad Wisłą kraju, który zapewni obywatelom dobrobyt, będzie ważnym partnerem świata nauki, kultury, stworzy warunki do rozwoju innowacyjności. Ten sam cel przyświeca państwu polskiemu i dla obywateli mieszkających w kraju jest on zupełnie oczywisty, bo leży w ich własnym interesie emocjonalnym i materialnym.

Ambicją znacznej części naszej społeczności jest to, by mieć aktywny udział w budowaniu nad Wisłą kraju, który zapewni obywatelom dobrobyt, będzie ważnym partnerem świata nauki, kultury, stworzy warunki do rozwoju innowacyjności.

Dla emigracji to przede wszystkim cel emocjonalny, bo im korzystniej wygląda Polska na arenie światowej, tym lepiej wyglądam ja w moim obecnym środowisku, które wie o moich polskich

korzeniach. Dla wielu wzrost pozycji Polski tworzy również szanse na współdziałanie naukowe czy też komercyjne. Jak tę zbieżność ambicji wykorzystać i co nam w tym przeszkadza?

Zaangażowanie emigracji polskiej w dalszy rozwój kraju wymaga głębszej reformy struktury stosunków „Polska-a-jej-emigracja”. Zamiast budować swą sieć zaufania i współpracy międzynarodowej, rozpoczynając od klasycznych masowych wysiłków informacyjno-reklamowych – edukacji na temat naszej tysiącletniej historii, bohaterstwa, ukochania wolności i demokracji, kreatywności, dobrego wykształcenia i praworządności – rozpocznijmy od stworzenia silnej współpracy między krajem a diasporą. Diaspora wie o tych szczytnych wartościach Polski i często wierzy w wyjątkowy potencjał Polski bardziej niż obywatele patrzący na Polskę „od wewnątrz”, gdzie codzienność często przysłania sztandary, osiągnięcia i cele strategiczne.

Nieomalże wkładając kij w mrowisko już ponad 20-letniej debaty na temat formalnego stosunku Polski do jej emigracji, warto przypomnieć, że z przyczyn historycznych, związanych z porozbiorową reintegracją Polski i repatriacją, temat emigracji podlegał marszałkowi senatu, czyli ustawodawczemu organowi Rzeczypospolitej Polskiej. Ponieważ najbliższy kontakt z Polonią utrzymują polskie placówki konsularne i dyplomatyczne, emigracja znalazła się pod skrzydłami Mi-

nisterstwa Spraw Zagranicznych, czyli organu Rządu RP. A przecież żaden z tych adresów nie sięga sedna łączności Polonii z Polską. Studia fundamentów związku emigracji z Polską nasuwają wniosek, że centrum łączności Polski z Polonią powinno być duchowe centrum kierownictwa kraju, czyli gabinet Prezydenta RP.

Pewną barierą w dynamice współpracy między Polską a jej emigracją może być poważny, po dziś dzień nie zawsze nazywany otwarcie bagaż historii. Aleksander Makowski, superszpieg czasów PRL, przyznaje w swej biografii, że wywiad PRL wkładał ogromną ilość energii w rozbijanie Polonii, a więc odrzućmy od razu zakorzenione w propagandzie peerelowskiej stwierdzenia, że Polonia jest zbyt skłócona, aby z nią coś wspólnego robić. Trudna historia przyczyniła się do tego, że awantury wśród emigracji są przynajmniej na poziomie awantur, jakie mamy wewnątrz środowiska polskiego w Polsce. Przyjmijmy tezę, że emigracja to nie tylko ludzie, którzy wyjechali z Polski „wczoraj”, to nie tylko osoby, które mówią po polsku – lecz ludzie, którzy się identyfikują z Polską, którzy są dumni ze swych polskich korzeni. A wtedy stosunek kraju do emigracji nabierze cech głębszego szacunku i zrozumienia. Polską diasporę tworzy blisko 20 mln osób, które na co dzień mówią o tym, że kraj ich pochodzenia kocha wolność i demokrację, a jego mieszkańcy są kreatywni i dobrze wykształceni, praworządni i lojalni. Nawet najlepiej przygotowany emisariusz z kraju nie zapewni Polsce takiej promocji.

Wybitni specjaliści z zagranicy, wracając, mogliby wnieść wiele do rozwoju Polski. Taką repatriację warto wspierać na wszelkie sposoby: zarówno poprzez zachęty emocjonalne, np. uznawanie tytułów naukowych i pozycji akademickich zajmowanych w kraju zamieszkania, i tu chwała Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wielki postęp poczyniony w tej sprawie, jak i przez kompensujące traumę przesiedlenia atrakcyjne warunki pracy i bytu, dorównujące co najmniej tym, które się pozostawia, przenosząc działalność zawodową, i co często się z tym się wiąże – życie całej rodziny – do Polski. I tutaj, jak w wielu innych tematach związanych z budową nowoczesnego państwa, nie musimy wszystkiego wymyślać od nowa, gdyż przykładów pozytywnej, woluntarystycznej repatriacji nie brakuje, choćby począwszy od porozbiorowej Polski międzywojennej, izraelskiej aliji po prawie dwóch tysiącach lat pełnej tragedii tułaczki, po reintegrację rozdzielonych przez dwa pokolenia Niemiec. Ściągnięcie emigracyjnych pereł nauki, technologii i przedsiębiorczości do kraju jest niewątpliwie warte tych wysiłków, przy czym

Dla emigracji to przede wszystkim cel emocjonalny, bo im lepiej wygląda Polska na arenie światowej, tym korzystniej wyglądam ja w moim obecnym środowisku, które wie o moich polskich korzeniach. Dla wielu wzrost pozycji Polski tworzy również szanse na współdziałanie naukowe czy też komercyjne.

należy pamiętać, że ogromna większość prawie 20-milionowej Polonii nie wróci już nigdy do Polski. Naszym celem winno być zachowanie ich więzów z Polską – przez to i przez następne pokolenia – a nic temu lepiej nie będzie służyło, jak ich ciągle zaangażowanie w budowę Polski sukcesu, podziwianej i poważanej.

Emigracja polska to sieć naturalnych „amabasad”, w które Polska inwestowała często swoich najzdolniejszych i najpracowitszych obywateli przez ponad 200 lat. To potężna rzesza gotowa współpracować z Polską, wspierając jej wejście na globalny rynek, do światowych zespołów naukowych. Polonijne, formowane przez pokolenia struktury oddolnego, niezależnego związywania się dla osiągnięcia wspólnego celu niechętnie poddają się centralizacji pod batutą programów sterywanych z kraju przez tych, którzy „wiedzą lepiej” lub też mają dostęp do środków

Emigracja to nie tylko ludzie, którzy wyjechali z Polski „wczoraj”, to nie tylko osoby, które mówią po polsku – lecz ludzie, którzy się identyfikują z Polską, którzy są dumni ze swych polskich korzeni.

finansowych (polsko-unijnych), za pomocą których rozwijają nierzadko własne „napoleońskie” programy. Wręcz przeciwnie, ci przedstawiciele Polski odpowiedzialni z racji swych stanowisk parlamentarnych i rzádo-

wych za jej rolę w nauce i gospodarce światowej, pogłębiając współpracę z centrami propolskiej energii tworzonymi przez profesjonalne ośrodki emigracyjne i zapobiegając tworzeniu nowych struktur urzędniczych, zachęcać będą i motywować Polonię do wspierania ich pozytywnych działań. Ideałem jest symbioza, w której nie tworzy się nowych struktur, lecz zapewnia warunki do współpracy centrów emigracji ze specjalistami z Polski. Tak robią inne kraje, i to znacznie bardziej zamożne oraz lepiej usytuowane na rynkach świata innowacji i nowoczesnych produktów, np. Francja, Niemcy, Dania czy Norwegia. Wartościowym rozwiązaniem mógłby być np. program, w którym osoby z kraju dołączają rotacyjnie do ośrodków polonijnych zaangażowanych w tworzenie programów współpracy między nauką oraz innowacyjną gospodarką ich kraju zamieszkania i Polski. Takie staże-rezydentury tworzyłyby nie tylko mosty merytorycznego wsparcia, ale także zaufanie oraz więzy, które służyłyby krajowi i emigracji.

Otwórz się, Polsko, na współpracę z emigracją, bo ona na to czeka.



MAŁGORZATA BOS-KARCZEWSKA

ekonomista, redaktor naczelna portalu Polonii holenderskiej
Polonia.nl

Let's get connected! **Sukces emigrantów sukcesem Polski**

POTRZEBA NAM CELU, DETERMINACJI I PASJI, by opuścić utarte drogi. Miejmy odwagę spojrzeć w przyszłość, by trafnie określić nasze zadania na dzisiaj. Jednym z nich jest odpowiedź na pytanie: jak zagospodarować ostatnią falę emigracji zarobkowej i jej potencjał? Inwestujemy w kapitał Polaków i polskich emigrantów. Emigranci to wielki skarb, niewykorzystany potencjał. Twórzmy razem lepszy świat ludzi świadomych i odpowiedzialnych.

Wielkie było moje zaskoczenie, kiedy po 10 latach trwania fali emigracyjnej do UE – z Polski wyjechało prawie 2 mln osób (!) – kwestia „zagospodarowania emigracji zarobkowej” została w końcu dostrzeżona jako ważki temat. Jako aktywny obserwator tego zjawiska w Holandii, poczułam się wywołana do tablicy. Chcę zmieniać świat na lepszy. Stąd już na wstępie moje słowa uznania dla organizatorów Kongresu Obywatelskiego za zmierzenie się z tą kwestią podczas IX Kongresu.

Kiedy po 10 latach trwania fali emigracyjnej do UE z Polski wyjechało prawie 2 mln osób (!) – kwestia „zagospodarowania emigracji zarobkowej” została w końcu dostrzeżona jako ważki temat.

Emigracja postakcesyjna w polskim dyskursie to wciąż rodzaj *black box*. Artykuły prasowe są dość fragmentaryczne i powierzchowne, a jeśli się pisze, to o migracji w Wielkiej Brytanii, i to głównie o sukcesach wąskiej grupy młodych Polaków – kosmopolitów z City, zapominając o całej reszcie emigrantów, tak jakby tej dominującej „reszty” w ogóle nie było. To, że media brytyjskie inaczej opisują i opiniują Polaków, kwitowane jest zwykle jako „nagonka na Polaków”. A co z Polakami w innych krajach emigracji – w Niemczech, Holandii, Norwegii? Jakie lekcje z tego płyną?

Wiele problemów jest wciąż nierozpoznanych. Jaka jest naprawdę sytuacja migrantów zarobkowych? To pytanie właściwie nikogo nie nurtuje. W kraju domi-

nuje przekonanie: „mają lepiej niż w Polsce” – i tym stwierdzeniem ucina się jakąkolwiek dyskusję. Jeśli powinie im się noga, pada drugie stwierdzenie-wytrych: „chcieli wyjechać, to niech teraz mają”.

Zamknięci w kręgu partykularnego interesu własnego, rodacy w kraju drepczą bezproduktywnie w kółko, zamiast np. tworzyć tzw. koła sukcesu. Pytania ważne nie padają. Na własne życzenie blokujemy proces uczenia się i poznawania tego świata, takim jakim naprawdę jest.

Na czym polegają problemy z integracją w społeczeństwach kraju osiedlenia? Jaka będzie polska diaspora za 5–10 lat? Co możemy robić, by umożliwić migrantom sukces, pomóc rozwijać skrzydła? Dlaczego mamy to robić?

Polscy pracownicy zarobkowi osiedlający się w krajach Unii stwarzają pewien „kłopot”, którego Polska nie dostrzega, będąc krajem o długiej tradycji emigracji. Członkostwo Polski w UE zmienia jednak postać rzeczy: rozmiar ostatniej fali emigracji obliguje nas do troski o przyszłość. By emigracja ta nie stała się balastem dla Polski, a powroty – kłopotliwe.

Od nas samych w dużej mierze zależy, jaką pozycję będzie zajmować polska społeczność w danym kraju. Tak, jest to ważne, bo polska diaspora wystawia Polsce wizytówkę. O sile kraju stanowią jego obywatele i ich reprezentacje na emigracji. Potrzeba nam więcej kapitału społecznego i nad tym trzeba pracować, uruchamiając nowatorskie programy. Zmusza nas do tego także demografia – starzenie się polskiego społeczeństwa.

Emigracja balastem czy szansą?

Polscy pracownicy zarobkowi osiedlający się w krajach Unii stwarzają pewien „kłopot”, którego Polska nie dostrzega, będąc krajem o długiej tradycji emigracji. Członkostwo Polski w UE zmienia jednak postać rzeczy: rozmiar ostatniej fali emigracji obliguje nas do troski o przyszłość. By emigracja ta nie stała się balastem dla Polski, a powroty – kłopotliwe.

Na powroty migrantów Polska musi zapracować, musi stać się atrakcyjna dla tych Polaków z sukcesem. Jednocześnie trzeba liczyć się z innymi powrotami, tymi, o których się głośno nie mówi – powrotami osób, którym się nie powiodło, a w Polsce nie mają... żadnych praw socjalnych ani emerytalnych.

Wyjeżdżają głównie mieszkańcy prowincji i małych miast. Są młodzi (20–40 lat), często mają dyplomy uczelni, chcą rozwijać skrzydła i uciec z pułapki biedy. W nadziei na lepsze życie – i licząc na solidarność, tj. zasiłki społeczne przysługujące także pracującym obywatelom UE – osiedlają się i zakładają rodziny za granicą.

Populacja polska rozwija się obecnie za sprawą rodzących się dzieci i ciągłego (choć mniejszego) napływu nowych emigrantów, głównie osób młodych.

Musimy spojrzeć prawdzie w oczy: Polska stała się dostawcą taniej siły roboczej. Tak jest nawet w Wielkiej Brytanii, która w mediach określana jest jako symbol sukcesu. Jak pokazuje spis ludności (2011) 85% Polaków pracuje tam w zawodach wymagających średnich i podstawowych kwalifikacji. W Holandii 50% Polaków wykonuje pracę nisko kwalifikowaną jako tania, dyspozycyjna siła robocza w najniższym segmencie rynku pracy, 25% – pracę średnio-, a tylko 25% wysoko kwalifikowaną.

Ciężko pracują w nisko kwalifikowanych zawodach, zarabiając – w najlepszym razie – płacę minimalną. Siłą rzeczy zasilają szeregi „klasy robotniczej” zachodniej Europy. W przeciwieństwie do ekspatów, o których zabiega się i troszczy, migranci zarobkowi nie znają luksusów. Są zdani na siebie samych, a muszą sprostać ostrym wymaganiom kraju osiedlenia – dotyczącym obecnie adaptacji społecznej.

Polscy emigranci nie doceniają znaczenia adaptacji społeczno-ekonomicznej w kraju osiedlenia, w tym szybkiej nauki języka. Nic dziwnego, w kraju o tym się nie mówi, jak radzić sobie na emigracji czy jak do niej się przygotować. To niewygodny temat, bo rodzi pytania o zachowanie polskiej tożsamości. Nieprzyzwyczajeni do multikulturalizmu, funkcjonują w nim, bo muszą, ale pozostają krytyczni i nieufni.

Niefirasobliwość rodaków i magiczna wiara w hasło „Polak potrafi” jest zaskakująca, a poczucie stabilności – iluzoryczne. Polscy przybysze mają na rynku pracy podobną sytuację jak poprzedni gasterbeiterzy – z Pakistanu, Turcji czy Maroka. Plagą większości rodaków są niepewne kontrakty tymczasowe, tracone na rzecz tańszych migrantów – w tym nowo werbowanych w kraju Polaków. Część z nich, bezrobotna, trafia na marginesy społeczny. A co będzie za kilka lat? Pytanie istotne, tym bardziej że państwa zachodnie ograniczają wszystkim obywatelom dostęp do państwa socjalnego, a w kryzysie gospodarczym narastają też tendencje populistyczne, w tym antyimigranckie.

Trampoliny sukcesu

Na naszych oczach marnuje się kapitał ludzki. Jeśli nie chcemy wpaść w pułapkę migracyjną, musimy natychmiast zacząć inwestować w kapitał ludzki Polaków i polskich emigrantów. Czas na stworzenie dla nich trampoliny sukcesu – profesjonalnych organizacji pozarządowych, które sprzyjałyby rozwojowi zawodowemu emi-

grantów oraz kształciły liderów społecznych, tak by to miejscowi Polacy wspierali rodaków w adaptacji społeczno-ekonomicznej.

Chodzi tu o odpłatne szkolenia oraz kursy skrojone do potrzeb i kieszeni Polaka migranta, organizowane we współpracy z lokalnymi partnerami. Nowatorskie,

Jeśli nie chcemy wpaść w pułapkę migracyjną, musimy natychmiast zacząć inwestować w kapitał ludzki Polaków i polskich emigrantów. Czas na stworzenie dla nich trampoliny sukcesu – profesjonalnych organizacji pozarządowych, które sprzyjałyby rozwojowi zawodowemu emigrantów oraz kształciły liderów społecznych, tak by to miejscowi Polacy wspierali rodaków.

oddolne mechanizmy zmiany wymagają wsparcia wszystkich stron, a idea autonomicznej adaptacji emigrantów jest warta krzewienia wśród rodaków. To byłby nowy model współdziałania na rzecz polskich migrantów zarobkowych w UE. Byłoby to także wejście na pozytywną ścieżkę rozwoju poprzez tworzenie tzw. kół zamachowych sukcesu (*virtuous circles*) przez profesjonalne organizacje pozarządowe, których naczelną misją byłby rozwój zawodowy migrantów.

wych sukcesu (*virtuous circles*) przez profesjonalne organizacje pozarządowe, których naczelną misją byłby rozwój zawodowy migrantów.

Nowe realia wymagają od nas nowego myślenia i odpowiednich nowatorskich koncepcji. Jeśli my sami, Polacy, nie zadamy o nasz kapitał ludzki, to nikt za nas tego nie zrobi. Emigranci to wielki skarb, niewykorzystany potencjał, który powinniśmy wykorzystać na zasadzie partnerstwa *win-win*.

Korzyści są wielorakie. Zyskamy profesjonalny trzeci sektor polskiej diaspory i przyczynimy się do poprawy wizerunku Polaków, którzy zaczną być postrzegani jako zaradni obywatele UE. To będzie także nasz wkład w budowę tkanki europejskiej. A ci emigranci, którzy zdecydują się na powrót do kraju – otwarci, przedsiębiorczy i z kwalifikacjami – mogliby stać się akceleratorami zmian kulturowo-mentalnych w kraju. By tak się stało, swoją lekcję musimy odrobić już dziś.

Stańmy się liderami zmian społecznych. *Let's get connected!* Twórzmy „koła zamachowe sukcesu”!



DANIEL STACHOWIAK

partner zarządzający w Ambit Ventures LLP w Londynie. Członek Rady Doradczej Polish City Club – organizacji polskich profesjonalistów w Wielkiej Brytanii. Finansista z ponad 10-letnim doświadczeniem w pozyskiwaniu i wdrażaniu funduszy *private equity*.

Budujmy efektywne relacje

ZACHĘCANIE POLSKIEJ DIASPORY DO POWROTU jest nieuczciwe i niepotrzebne. O wiele lepiej robić wszystko, aby Polacy za granicą mieli się dobrze, a ich dzieci chciały przyjeżdżać regularnie do kraju.

Na wakacje do Polski? Trudno o lepszy sposób, by najmłodsi emigranci – a pośrednio także ich rodzice – zachowali zdrowy emocjonalny kontakt z ojczyzną. Nauczymy w ten sposób nasze dzieci (oraz często siebie samych) dumy z bycia Polakiem. By tak się stało, potrzebujemy innowacji w edukacji. Przydałyby się zwłaszcza wakacyjne programy w Polsce dla polskich dzieci z kraju i zagranicy. Dzięki temu za 20 lat kilkaset tysięcy obywateli Unii będzie mówiło biegle po polsku, znało Polskę na równi z krajem swojego zamieszkania i rozumiało, jak robi się interesy z Polakami. Większość rodziców o tym marzy, ale marzenia tego nie są w stanie spełnić niedzielne szkoły przy polskich parafiach.

Potrzebujemy również programów wspierania rodaków mieszkających w Unii w zakładaniu własnych przedsiębiorstw. „Nową” polską diasporę – mimo jej zróżnicowania – łączy wszystko to, co emigrantów w ogóle: nie jesteśmy u siebie i nigdy do końca nie będziemy. Niepowodzenia znosimy gorzej niż urodzeni obywatele, bo nasz parasol bezpieczeństwa jest mizerny. Prędzej czy później pocujemy uderzenie szklanego sufitu, niezależnie od miejsca pracy. A im dłużej jesteśmy poza krajem, tym bardziej ryzykowny i potencjalnie bolesny wydaje nam się powrót. W Polsce już nie czeka na nas praca, dom, znajomi, przedszkole czy lepszy

Zachęcanie polskiej diaspory do powrotu jest nieuczciwe i niepotrzebne. O wiele lepiej robić wszystko, aby Polacy za granicą mieli się dobrze, a ich dzieci chciały przyjeżdżać regularnie do kraju.

pediatra. Dlatego budowa niezależności finansowej w nowej ojczyźnie powinna być priorytetem.

Warto tym, którzy zostali za granicą, przyjrzeć się jako forpoczcie polskiego eksportu. Nawiązujemy współpracę z tymi, którzy odważyli się prowadzić własne firmy poza Polską.

Polskiego patriotyzmu nie można budować na przywiązaniu do geograficznego terytorium, lecz na rozwijaniu sieci powiązań międzyludzkich, opartych na

Polskiego patriotyzmu nie można budować na przywiązaniu do geograficznego terytorium, lecz na rozwijaniu sieci powiązań międzyludzkich, opartych na zaufaniu i korzystnych dla obu stron.

zaufaniu i korzystnych dla obu stron.

Patrzmy na diasporę jak na historyczny dar, okupiony wielkimi wyrzeczeniami tych, którzy z Polski wyjechali.

Nie przekonujemy Polaków do powro-

tu w połowie ich trudnej wspinaczki po śliskiej drabinie kariery za granicą. Zróbmy wszystko, aby im wyszło. I aby ich dzieci wiedziały, skąd pochodzą ich rodzice. A tych, którzy z różnych przyczyn wracają, traktujmy tak dobrze jak przybyszy z innego kraju i ułatwmy im ponowne wejście do polskiego społeczeństwa.



JOANNA BAGNIEWSKA

zoologka, wykłada m.in. ekologię i bioróżnorodność na University of Reading. Ukończyła licencjat na Jacobs University w Bremie, a magisterium i doktorat obroniła na Uniwersytecie Oksfordzkim. Jest współzałożycielką Federacji Polskich Stowarzyszeń Studenckich w Wielkiej Brytanii. Wyróżniona w finale międzynarodowego konkursu FameLab 2014 nagrodą laureatów.

Emigranci to ambasadorzy Polski

KILKA LAT TEMU, JAKO PREZYDENT OXFORD UNIVERSITY POLISH SOCIETY, miałam możliwość zaproszenia do Oksfordu dowolnej znanej osoby z Polski. O sugestie poprosiłam zagranicznych znajomych. O ile potrafili wymienić postaci historyczne (Chopin, Skłodowska-Curie, Jan Paweł II, Kopernik, Banach), o tyle ze współczesnymi sławnymi Polakami mieli spory problem. Wymieniono Wałęsę, po czym, po długim namyśle, dodano modelkę Joannę Krupę, bramkarza Artura Boruca, Joannę Rutkowską (specjalistkę od bezpieczeństwa internetowego) i Olę Jordan, tancerkę brytyjskiego *Tańca z Gwiazdami*. A rozmawiałam z osobami kształcącymi się na Uniwersytecie Oksfordzkim – czytanyymi, ciekawymi świata.

We wrześniu na moim trójmiejskim weselu pojawili się znajomi z 18 krajów. Polska zaskoczyła ich słońcem, morzem, kolorami, dobrymi lodami i kawą. Do tej pory kojarzyli nasz kraj z II wojną światową, szarością, zimą i komunizmem. Mój australijski mąż stwierdził: dziwisz się? A jak pokazywana jest Polska w filmach? Co ci ludzie widzą? *Pianista, Katyń, Wałęsa, Ida...*

Polska boryka się z problemem migracji. Dużo się mówi o emigracji – wyjazdach na zmywak, ale też i o „drenażu mózgów”: emigracji utalentowanych, wykwalifikowanych Polaków. Jednak równie ważna jest imigracja, a raczej jej brak. Nie przyciągamy zagranicznych specjalistów; dla nich przyjazd do Polski nie wchodzi w grę, nawet nie ze względów ekonomicznych – taki pomysł po prostu nie rodzi się w ich głowach. Nie istniejemy na ich mapach. Zero skojarzeń; jeśli są – to ponure. Z kolei specjaliści spoza UE, zwłaszcza zza wschodniej granicy, zupełnie bezpodstawnie

Polsce potrzeba spójnej strategii wizerunkowej – kluczowym sojusznikiem w jej rozpowszechnianiu może być Polonia. Każdy polski emigrant jest ambasadorem naszego kraju.

traktowani są jak pracownicy gorszej kategorii. Nasz kraj musi zmienić swoją politykę imigracyjną.

Polsce potrzeba spójnej strategii wizerunkowej – kluczowym sojusznikiem w jej rozpowszechnianiu może być Polonia. Każdy polski emigrant jest ambasadorem naszego kraju – takich ambasadorów mamy (według szacunków MSZ) ok. 20 mln. Wielu z nich podejmuje działania promujące Polskę na własną rękę, formalnie lub nieformalnie. To oni sprawiają, że zainteresowanie krajem może wzrosnąć, dzięki nim informacja o Polsce dotrze do przeciętnych zjadaczy chleba. Aby najlepiej wykorzystać ten dwudziestomilionowy potencjał, konieczny jest kontakt między najbardziej zaangażowanymi jednostkami polonijnymi, a także przepływ informacji między nimi a Polską. Przykładem dobrych praktyk jest Szkoła Liderów Polonijnych, inicjatywa łącząca i wspierająca aktywnych polskich emigrantów.

Warto pamiętać, że obcokrajowcy często wyrabiają sobie zdanie o Polsce na podstawie jednej znanej im osoby. Zawsze staram się zachowywać tak, jakbym dla mojego zagranicznego rozmówcy była jedyną okazją do poznania Polski. Bardzo polecam takie nastawienie.



ANDREW C. KAPUSTO

absolwent Wydziału Elektroniki Politechniki Warszawskiej, przebywa w USA od 1981. W latach 1990–1993 stworzył i prowadził, wraz z inwestorami z USA i Francji, Polską Telefonię Komórkową – CEN-TERTEL, największą wówczas inwestycję zagraniczną w Polsce. Do 2000 bezpośrednio uczestniczył w budowie globalnego systemu satelitarnego IRIDIUM i jego rozwoju w ponad 140 krajach. Prowadził regionalne firmy telekomunikacyjne w Europie, Afryce i Azji. W latach 2009–2012 ponownie przebywał w Polsce, gdzie zajmował się m.in. liberalizacją warunków wyboru technologii dla krajowego systemu elektronicznych opłat drogowych e-Myto.

Pomóc Polonii, by mogła pomóc Polsce

JAK WŁĄCZYĆ EMIGRACJĘ DO ROZWOJU POLSKI? To wąskie i jednokierunkowe myślenie. Druga część tego pytania powinna brzmieć: jak włączyć Polskę do rozwoju emigracji? Z obopólną korzyścią.

Emigrant to ktoś, kto dopiero przyjechał. Rozwój Polski jest dla niego abstrakcją, on musi najpierw walczyć o przetrwanie, potem o wybitcie się i, w wybranych przypadkach, dołączenie do elity. Na przedstawicielach tej ostatniej grupy – z punktu widzenia szans dla Polski – najbardziej nam zależy. Zastanówmy się, co możemy zrobić w kraju, by ten awans następował szybciej. To warunek tego, by talent i potencjał emigrantów wykorzystać dla rozwoju Polski.

W moim przekonaniu filarami dwukierunkowego programu rozwoju Polonii i Polski powinny być:

- wzmocnienie poczucia polskości w tych „Polonusach”, którzy mogą lub będą mogli pomóc w rozwoju ojczyzny;
- nawiązanie długotrwałych osobistych kontaktów między przyszłymi elitami polskimi i przyszłymi elitami Polonii, przede wszystkim amerykańskiej (więcej niż połowa polskiej diaspory mieszka w największej i najbardziej innowacyjnej gospodarce świata);
- odbudowanie „Solidarności” – pomiędzy Polonią a Polską, bazując na doświadczeniach unikalnego doświadczenia historycznego ruchu.

Misja ta przekracza jednak możliwości polskiego rządu (choć może on pomóc mądrym prawodawstwem), jak i polonijnych organizacji (ograniczone środki finansowe). Dlatego potrzebne jest międzynarodowe prywatno-państwowe partnerstwo, działające w formule *non-profit*, z precyzyjnie zdefiniowanym programem i regułami działania.

Emigrant to ktoś, kto dopiero przyjechał. Rozwój Polski jest dla niego abstrakcją, on musi najpierw walczyć o przetrwanie, potem o wybitcie się i, w wybranych przypadkach, dołączenie do elity. Na przedstawicielach tej ostatniej grupy – z punktu widzenia szans dla Polski – najbardziej nam zależy.

Jak wybrać przyszłą elitę i kiedy jej pomóc? Na pewno nie można czekać z selekcją do momentu, gdy jej przedstawiciele sami się wybiją. Szukałbym ich wśród młodych ludzi polskiego pochodzenia (emigrantów

w drugim lub trzecim pokoleniu), którzy już są cenieni za swoją działalność naukową, kulturalną lub społeczną. Wybranych kandydatów powinniśmy zaprosić (nie obciążając ich żadnymi kosztami) na perfekcyjnie zorganizowaną, niezapomnianą, zmieniającą życie podróż do kraju przodków, wypełnioną odkrywczymi spotkaniami z wybijającymi się ich rówieśnikami i wybitnymi rodakami.

Tego typu organizacje już istnieją na świecie i mają setki tysięcy wdzięcznych „absolwentów”, którzy często stają się ich sponsorami. Uczmy się na najlepszych przykładach tego, jak ogromne korzyści polityczne i ekonomiczne w długim okresie przynoszą praktyczne związki kraju z diasporą w Stanach Zjednoczonych. Naszym atutem jest „masa krytyczna” – Polonia jest znacznie bardziej liczna od większości innych mniejszości narodowościowych.

Stwórzmy Fundację Jedna Polska, na rzecz której elita społeczeństwa polskiego i Polonii zgodziłaby się oddać 1% własności materialnej. Zebrane kilka milionów dolarów funduszu operacyjnego wystarczyłoby na rozpoczęcie programu finansowego w modelu „absolwentów”. Jestem pewien, że po latach będą wśród nich tysiące polskich inwestorów międzynarodowych, polityków, ludzi kultury, przyszlých noblistów. Trzeba tylko zacząć.



DOROTA ZIMNOCH

absolwentka Szkoły Głównej Handlowej i Akademii Ekonomicznej w Budapeszcie. Ukończyła studia doktoranckie na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalistka ds. marketingu międzynarodowego i e-biznesu, ze szczególnym uwzględnieniem branży finansowej. Zawodowo związana z Citibankiem, gdzie objęła stanowisko szefa bankowości internetowej dla regionu Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki, co wiązało się z przeprowadzką do Londynu. W 2008 dołączyła do kadry kierowniczej Amplico, później przejętej przez MetLife, wiodącego światowego ubezpieczyciela; zarządzała marką i marketingiem MetLife w regionie Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki. Od 2014 prowadzi własną firmę – ZING Business Consulting – oferującą usługi w zakresie budowania i wdrażania międzynarodowych strategii biznesowych i marketingowych. Ponadto jest prezesem Polish City Club, zrzeszającego polskich profesjonalistów, którzy dążą do promocji i wspierania dobrego wizerunku Polski w Wielkiej Brytanii.

Czas na zmianę retoryki

„CZY PLANUJE PANI POWRÓT DO KRAJU?” – pyta dziennikarka w kolejnym wywiadzie. „Polska potrzebuje takich jak Państwo – wykształconych, doświadczonych, ambitnych i przedsiębiorczych” – kontynuuje. „Nie wiem, czy planuję powrót do kraju” – odpowiadam zgodnie z prawdą, ale mój głos zdradza lekką irytację pytaniem. Dlatego zaraz wyjaśniam – „nie rozumiem dlaczego wszyscy wkoło zadają to pytanie”. Tak jakby powrót profesjonalistów do kraju miał wszystko zmienić. Uważam, że ten paradygmat jest błędny. Posłużę się pewną analogią, aby to wyjaśnić: kiedy nasi piłkarze – Lewandowski, Błaszczykowski, Milik czy Szczęsny – odnoszą sukcesy w najlepszych klubach świata, rozpiera nas duma i wiemy, że tam zdobywają technikę i doświadczenie, że się rozwijają i realizują. W międzyczasie budują pozytywny wizerunek Polski i Polaków, przecierając szlaki do najlepszych lig innym naszym zawodnikom, a swoim doświadczeniem i umiejętnościami dzielą się z pozostałymi w kadrze narodowej. I nikomu nie przychodzi do głowy, aby nawoływać naszych piłkarzy do powrotu do polskiej ligi. Nasi zawodnicy odnoszą sukcesy, bo mają umiejętności i talent, który potrafią we właściwy sposób wykorzystać.

Podobnie rzecz się ma z profesjonalistami. Każdy i każda z nas dysponuje kapitałem intelektualnym, jak znajomość języków obcych, przedsiębiorczość, umiejętność dostrzegania i wykorzystywania szans, znajomość rynków Europy Środkowej i Wschodniej itd. To nasza oferta. A po drugiej stronie są nieograniczone możliwości, gdzie nasz kapitał możemy zainwestować. I stając przed takim wyborem, podejmujemy decyzję; dla jednych wiąże się ona z pozostaniem w kraju, inni upatrują szansy za granicą. Jednak w każdym wypadku jest to wybór indywidualny, w danym miejscu i czasie. A czasy są dzisiaj szczególne i na pewno

inne niż te z poprzedniego stulecia. Żyjemy w świecie, gdzie jedyną stałą rzeczą jest stała zmiana. I wygrywać będą ci, którzy do zmian zdołają się przystosować.

Dlatego czas na zmianę retoryki. Dziś potrzebne są dyskusja i działania, które pozwolą wykorzystać fakt, iż tylu Polaków buduje kariery, nawiązuje kontakty i rozwija nowe umiejętności za granicą.

Przed wszystkim zacznijmy doceniać tych, którym udało się odnieść sukces, przetrzeć szlaki innym, zainspirować do działania i zdobywania szczytów. I postawmy sobie pytanie: czy na pewno największym pożytkiem dla Polski będzie powrót tych specjalistów do kraju, gdzie nierzadko brakuje dla nich zawodowych alternatyw? A może jednak warto spojrzeć na nich jak na kapitał ludzki, który pomoże polskim firmom w ekspansji zagranicznej?

W Polish City Club, który działa w Wielkiej Brytanii już 11. rok, spotykają się profesjonaliści, aby dyskutować na temat przyszłości Polski, wymieniać informa-

Gdybyśmy chociaż część energii i środków inwestowanych w kampanię zachęcającą Polaków do powrotu użyli na promocję sukcesów oraz rozwój platformy wspierającej ekspansję polskich firm za granicą, może w miejsce tradycyjnej kielbasy i wódki, symbolami promującymi Polskę stałyby się silne międzynarodowe korporacje mające swoje korzenie w Polsce.

cje, doświadczenia czy kontakty. Losy kraju są im bardzo bliskie. Klub zrzesza setki członków i sympatyków, reprezentujących liczne zawody: prawnicy, finansiści, przedsiębiorcy, specjaliści od IT, marketingu, zarządzania kadrami i inne. Wspólnie stanowią silną grupę specjalistów, którzy rozumieją kulturę organizacji,

potrzeby rynkowe, międzynarodowy język biznesu i są chętni, aby się tą wiedzą dzielić. Gdybyśmy chociaż część energii i środków inwestowanych w kampanię zachęcającą Polaków do powrotu użyli na promocję sukcesów oraz rozwój platformy wspierającej ekspansję polskich firm za granicą, może w miejsce tradycyjnej kielbasy i wódki, symbolami promującymi Polskę stałyby się silne międzynarodowe korporacje mające swoje korzenie w Polsce.



WIESŁAW LUCJAN NOWIŃSKI

prof. dr hab. inż., naukowiec, wynalazca, przedsiębiorca, pionier i wizjoner; twórca atlasów mózgu (www.wieslawnowinski.com). W swoim dorobku ma 542 publikacje naukowe, 51 wniosków patentowych (32 patenty przyznane – 15 w USA i 8 w EU) oraz 35 atlasów mózgu, wylicencjonowanych do 63 firm i instytucji (m.in. Medtronic, Brainlab, Elekta). Z jego laboratorium wzięły początek trzy firmy o wysokich technologiach. Otrzymał ponad 40 nagród, w tym 25 od czołowych stowarzyszeń medycznych (m.in. „Magna cum Laude” uważana za radiologicznego Oscara). Finalista „Azjatyckiej Nagrody Innowacyjności” 2010; nagrodzony tytułem „Wybitny Polak” 2012; „Pionier Medycyny” od Society for Brain Mapping and Therapeutics, USA, 2013; nominowany do „Nagrody Europejskiego Wynalazcy” 2014 (najwyższy polski rezultat w historii w najbardziej prestiżowym konkursie wynalazczym na świecie – nominacja do ścisłej trójki laureatów w kategorii „Całokształt twórczości” – organizowanym przez Europejski Urząd Patentowy).

Postawmy na diamenty

OD LAT PROMUJĘ TEZĘ, ŻE POLACY SĄ SZCZEGÓLNI UTALENTOWANI naukowo i że stosowane badania naukowe winny być naszą narodową specjalnością, a innowacyjność – fundamentem polskiej gospodarki. Tezę tę opieram na swoim doświadczeniu naukowca, pracującego prawie ćwierć wieku w kraju o jednej z najbardziej innowacyjnych gospodarek opartych na wiedzy, prowadzącego laboratorium naukowe o międzynarodowym składzie oraz będącego profesorem w USA, Chinach i Singapurze.

Jak ów cel osiągnąć? Oto moja recepta, oparta na zaproponowanym przeze mnie kilka lat temu dekalogu naukowo-innowacyjnym¹. Polsce jest potrzebna długofalowa, ponadpartyjna, ponadresortowa i ponadkadencyjna koncepcja integrująca naukę, innowacyjność i przedsiębiorczość, której realizacja byłaby efektywnie koordynowana na szczble Premiera i Prezydenta RP. Niezbędne są jednak do tego radykalne i szybkie zmiany. Powinny one dotyczyć zarówno zaangażowania polskiej diaspory, jak i związanych z tym regulacji w sferze prawnej, a także promowania naszej utalentowanej młodzieży.

Warunkiem koniecznym urzeczywistnienia owej koncepcji jest stworzenie w kraju atrakcyjnego środowiska dla przedsiębiorców oraz dla inkubacji firm technologicznych. Polska powinna jak najszybciej przyjąć specjalne prawo, które byłoby magnesem dla najlepszych, czyniąc Polskę najbardziej atrakcyjnym w Unii – a nawet i na świecie – krajem dla naukowców, przedsiębiorców i innowatorów. W skład takiego pakietu winny wchodzić: silna ochrona własności intelektualnej, zerowe albo bardzo niskie podatki dla firm technologicznych oraz atrakcyjne warunki dla inwestorów.

Nie doceniamy tego, co jest naszym naturalnym zasobem. Mam na myśli talenty. Ponad 50% młodych ludzi studiuje. Mamy bardzo utalentowanych studen-

.....
¹ Patrz magazyn „Teraz Polska” nr 2/2012.

tów, otrzymujących najważniejsze nagrody na różnorodnych międzynarodowych konkursach. Nie jesteśmy jednak w stanie ich zorganizować i wykorzystać dla ich własnego rozwoju i dla dobra kraju. Pozbywamy się tego, co mamy najcenniejsze – uzdolnionej młodzieży. Co więcej, młodzi wyjeżdżają z przekonaniem,

Nie doceniamy tego, co jest naszym naturalnym zasobem. Mam na myśli talenty. Ponad 50% młodych ludzi studiuje. Mamy bardzo utalentowanych studentów, otrzymujących główne nagrody na różnorodnych międzynarodowych konkursach. Nie jesteśmy jednak w stanie ich zorganizować i wykorzystać dla ich własnego dobra i dla dobra kraju. Pozbywamy się tego, co mamy najcenniejsze – uzdolnionej młodzieży.

że nie ma tu po co wracać, a jeśli są tacy, którzy chcieliby wrócić z pobudek patriotycznych czy rodzinnych, to często przez kolegów uważani są za – cytuję jednego z nich – „szalonych”. Jest to nie tylko nasz problem, ale również problem europejski. Dla tego – aby wspierać innowacyjność

i przedsiębiorczość młodych Europejczyków – zaproponowałem utworzenie sieci Akademickich Inkubatorów Europejskich z projektem pilotażowym w kraju².

Kluczową rolę w zbliżeniu Polski do innowacyjnej czołówki światowej może i powinna odegrać polska diaspora. Polska potrzebuje wybitnych naukowców – Polaków i tych polskiego pochodzenia; ich wiedzy, umiejętności, doświadczenia, wizji, sieci kontaktów – aby zechcieli tu tworzyć własne szkoły i byli przykładem dla innych. Jak zachęcić do powrotu najbardziej utalentowanych emigrantów?

Prawdziwy naukowiec ma jedno proste wymaganie – chce pracować, czyli:

- chce tworzyć, eksperymentować, rozwiązywać problemy, a nie pełnić rolę CEO – zdobywaniem funduszy powinni się zajmować ludzie biznesu (choć naukowiec powinien koordynować te wysiłki);
- chce zajmować się nauką – od spraw administracyjnych i technicznych powinny być specjalne służby;
- chce skupić się na własnej pracy, a nie łączyć kilka etatów, by przeżyć (czyli importując naukowca, trzeba mu zapewnić przynajmniej dotychczasowe uposażenie);
- chce działać z pasją – potrzebuje więc grona młodych, zdolnych współpracowników, głodnych sukcesu i wiedzy;
- potrafi działać efektywniej w stosunku do typowych biurokratycznych wskaźników; wszelkie KPI (Key Performance Indicators) tylko opóźniają zasadniczy cel.

Jakich naukowców potrzebuje Polska? Po pierwsze, ekspertów w wybranych strategicznie dla kraju niszach (np. nanotechnologii, neurotechnologii czy biotechnologii). Po

.....

² Ibidem.

drugie, naukowców, którzy są jednocześnie wynalazcami i przedsiębiorcami, czyli takich, którzy budując nowe centra doskonałości, dokonają jednocześnie transferu technologii i będą w stanie w przeciągu 3–5 lat wprowadzić na rynek innowacyjne rozwiązania.

Czy przedstawione tu warunki konieczne są wystarczające do tego, aby naukowiec porzucił swe laboratorium, przyjechał do Polski i pozostał tu wystarczająco długo, aby mógł wypełnić swoją misję? Czynniki sprzyjające decyzji o powrocie mogłyby być: długoletnie i stabilne finansowanie, łatwość przeniesienia, szybkość odbudowania zespołu, zamieszkanie blisko miejsca pracy. Zrobmy więc listę wybitnych naukowców z diaspory. Wybierzmy tych, którzy spełniają nasze kryteria, skontaktujmy się z nimi i sprawdźmy, czy i na jakich warunkach zechcieliby tu wrócić.

Rolą powracających naukowców czempionów powinna być również intensywna interakcja ze środowiskiem, tak aby mogli być mentorami – nie tylko dla młodych, ale także dla doświadczonych krajowych naukowców, którzy chcieliby być bardziej innowacyjni i współpracować z przemysłem, ale nie mają ani doświadczenia, ani dobrych przykładów. I tu może pojawić się zasadniczy problem. Przypomina mi się wynik pewnego eksperymentu. Amerykański neuronaukowiec, chcąc przyspieszyć rozwój szympansa, zaczął go wychowywać razem z własnym synem. W efekcie musiał wychowywać dwa szympanse. A zatem, aby dyfuzja wiedzy i doświadczenia była skuteczna, należy chronić powracające diamenty przed konserwatywną i nierzadko zawistną częścią środowiska.

Dlatego powinniśmy od podstaw stworzyć dla nich nowe środowisko – Technopolis, które stałoby się inkubatorem inkubatorów, a zarazem innowacyjną wizytówką Polski. W skład Technopolis wchodziłyby: (1) prowadzone przez naukowców czempionów Centra Doskonałości, (2) inkubator („wpięty” w proponowaną przeze mnie sieć Europejskich Inkubatorów Akademickich) oraz (3) innowacyjne firmy na różnych etapach działalności. Aby Centra Doskonałości mogły jak najszybciej samodzielnie funkcjonować, potrzebne są powołane wcześniej centralne służby administracyjno-techniczne.

* * *

Sprowadzenie w XVIII wieku do Rosji jednego wybitnego matematyka zaowocowało utworzeniem światowej szkoły matematycznej. Polska ma dziś równie niepowtarzalną szansę historyczną. Czy starczy nam wizji, odwagi i konsekwencji, aby ją zrealizować?

Jakich naukowców potrzebuje Polska? Po pierwsze, ekspertów w wybranych strategicznie dla kraju niszach naukowców, którzy są jednocześnie wynalazcami i przedsiębiorcami, czyli takich, którzy budując nowe centra doskonałości, dokonają jednocześnie transferu technologii i będą w stanie w przeciągu 3–5 lat wprowadzić na rynek innowacyjne rozwiązania.



HENRYK KRAWCZYK

rektor Politechniki Gdańskiej, od 2008 kierownik Katedry Architektury Systemów Komputerowych na Wydziale Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki PG i czterokrotny dziekan tego wydziału (w latach 1990–1996, 2002–2006). Członek Rady Naukowej Instytutu Podstaw Informatyki PAN, autor kilku wdrożeń systemów komputerowych. Autor kilku monografii oraz prawie 300 publikacji.

Otwórzmy uczelnie na świat

NIZ DEMOGRAFICZNY, WZROST MOBILNOŚCI SPOŁECZEŃSTW, zacieśnienie współpracy międzynarodowej oraz efekty globalizacji przyczyniają się do rozwoju internacjonalizacji uczelni wyższych. Przez internacjonalizację rozumie się wzrost umiędzynarodowienia głównych obszarów działalności uczelni, tj. kształcenia i badań. W obszarze kształcenia sprowadza się ona nie tylko do szerokiej wymiany studentów, ale też do przygotowania odpowiednich warunków rekrutacji (oraz jej przeprowadzenia) dla studentów zagranicznych. W obszarze badań dotyczy szerokiego udziału pracowników uczelni w konsorcjach międzynarodowych. Istotne jest też zatrudnianie obcokrajowców na uczelni, zwłaszcza takich specjalistów, którzy są jej niezbędni. W dalszych rozważaniach uwzględnimy tylko problematykę internacjonalizacji dotyczącą obszaru kształcenia.

Uwarunkowania wewnątrzuczelniane

Internacjonalizacja kształcenia jest procesem złożonym i uczelnia powinna się dobrze przygotować do jego realizacji. Przede wszystkim zadania internacjonalizacji powinny zostać zawarte w strategii rozwoju i uwzględniać takie czynniki organizacyjne, jak: przygotowanie interesującej oferty studiów w języku obcym (na ogół angielskim) z wykorzystaniem nowoczesnych laboratoriów, dobór najlepszych wykładowców, a także ciekawej formy prowadzenia zajęć, w tym np. projektowania zespołowego. Powinno zostać przygotowane odpowiednie centrum obsługi studentów zagranicznych, w którym to załatwiane są wszystkie niezbędne formalności. Konieczne jest przyjęcie zrozumiałych zasad rekrutacji z dostępem na stronie internetowej w danym języku obcym oraz zapewnienie kontaktu oso-

bistego, najlepiej z osobą pochodzącą z danego kraju, z którego są rekrutowani kandydaci na studia. Na ogół tego typu warunki, w lepszym lub gorszym stopniu, mogą zapewnić wszystkie polskie uczelnie akademickie. Sama realizacja wymaga jednak dodatkowych kosztów, co może być problemem dla uczelni nieposiadających odpowiednich rezerw finansowych. Do tego należy dodać koszty promocji, co zwiększa barierę finansową.

Drugim istotnym czynnikiem jest pozycja i prestiż uczelni w skali krajowej i międzynarodowej. O tej pozycji świadczą odpowiednie rankingi, posiadanie międzynarodowych certyfikatów (jak ECTS Label) czy udział w międzynarodowych konsorcjach dotyczących modeli kształcenia (np. CDIO). Bardzo ważna jest szeroka współpraca międzynarodowa w badaniach świadcząca o wysokiej jakości ka-

Istotnym czynnikiem jest pozycja i prestiż uczelni w skali krajowej i międzynarodowej. Jest on dużą barierą dla polskich uczelni, gdzie internacjonalizacja dopiero się rozwija, a ranga uczelni w rankingach międzynarodowych nie jest zbyt wysoka.

dry akademickiej, a także udział znanych zagranicznych wykładowców w procesie kształcenia oraz właściwa kontrola jakości procesu nauczania. Innymi słowy, to wszystko, co buduje prestiż i zapewnia odpowiedni po-

ziom wykształcenia absolwentów. Oczywiście jest teza, że im pozycja lub uznanie międzynarodowe uczelni są wyższe, tym większa szansa pozyskania lepszych kandydatów. W konsekwencji uczelnia wypuszczająca lepszych absolwentów będzie miała w nich dobrych propagatorów dla nowych pokoleń studentów. To jest dużą barierą dla polskich uczelni, gdzie internacjonalizacja dopiero się rozwija, a ranga uczelni w rankingach międzynarodowych nie jest zbyt wysoka. Rekompensatą mogą być niższe opłaty za studia, ale wówczas wzrost liczby studentów zagranicznych może odbywać się kosztem jakości kandydatów i w konsekwencji – jakości absolwentów.

Istotnym czynnikiem jest pozycja i prestiż uczelni w skali krajowej i międzynarodowej. To duża bariera dla polskich uczelni, gdzie internacjonalizacja dopiero się rozwija, a ranga uczelni w rankingach międzynarodowych nie jest za zbyt wysoka.

Trzecim istotnym czynnikiem są warunki i klimat studiowania. Tutaj kandydaci biorą pod uwagę warunki zakwaterowania, dostępność do infrastruktury laboratoryjnej, a także prostotę załatwiania wszelkich problemów studenckich. Bardzo często studenci zagraniczni będący na różnych uczelniach polskich komunikują się ze sobą i porównują istniejące możliwości uczelniane. Sprawą zasadniczą jest też budowanie odpowiedniego klimatu poprzez profesjonalną obsługę, bezpośredni kontakt z nauczycielami, organizowanie ciekawych imprez, współpracę w zespołach interdyscyplinarnych. Powstaje pytanie, czy nauczyciele

akademiccy – mocno obciążeni zajęciami z polskimi studentami oraz presją zdobywania stopni i tytułów naukowych – wykrzeszą jeszcze trochę sił na budowanie właściwego klimatu studiowania. Konieczne są duże zmiany dotyczące rozliczania zajęć i obciążania ich dodatkową pracą organizacyjną. Pozostawienie studentów zagranicznych tylko opiece organizacji studenckich działających na uczelni nie wydaje się bowiem dobrym rozwiązaniem.

Uwarunkowania zewnętrzne

Uwarunkowania zewnętrzne są bardzo istotne, gdyż obecnie istnieje już globalny rynek edukacji i bez odpowiedniego wsparcia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nasze uczelnie nie sprostają konkurencji. Konieczne więc są programy wspierające finansowo rozwój internacjonalizacji uczelni, włączając w to stypendia dla obcokrajowców. Niezbędne są również ułatwienia organizacyjne dotyczące wydawania wiz, pozwoleń na pracę w Polsce itp. Ważna jest promocja Polski i polskich uczelni za granicą, w tym utrzymanie atrakcyjnych stron internetowych z odwidywaniem się do stron uczelnianych. Przydałoby się proste doradztwo w wyborze uczelni czy właściwego kierunku studiów. Trzeba przyznać, że na szczęblu centralnym podjęto już wiele działań w tym kierunku, ważne jest jednak zapewnienie wysokiej skuteczności rozwiązań i ich adaptowalności do często dynamicznie zmieniających się sytuacji. Podjęte działania centralne powinny też wzmocnić inicjatywy związane z internacjonalizacją realizowane już na uczelniach; przede wszystkim powinny być ukierunkowane na likwidację istniejących obiektywnych barier. Wydaje się, że jest niezbędny pewien plan strategicznych działań ministerstwa uzgodniony z KRASP-em, a także odpowiadające mu zadania strategiczne realizowane na uczelniach.

Bez odpowiedniego wsparcia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nasze uczelnie nie sprostają konkurencji. Konieczne są programy wspierające finansowo rozwój internacjonalizacji uczelni, włączając w to stypendia dla obcokrajowców. Niezbędne są również ułatwienia organizacyjne dotyczące wydawania wiz, pozwoleń na pracę w Polsce itp. Ważna jest promocja Polski i polskich uczelni za granicą.

Warto podkreślić, że atrakcyjność miasta, w którym zlokalizowana jest uczelnia, funkcjonowanie w nim wielu międzynarodowych firm czy korporacji oraz ciekawe tradycje akademickie są również dobrym magnesem zachęcającym obcokrajowców do studiowania. Istotna jest więc współpraca uczelni z organami administracyjnymi marszałka i prezydenta, zmierzająca do opracowania kompleksowego programu internacjonalizacji uczelni wyższych. Taki program mógłby

finansować wiele zadań uczelnianych, a także dokonywać promocji uczelni wraz z promocją miasta, budować szersze relacje ze studentami zagranicznymi, włącznie z ofertą pracy po studiach. Oczywiście powinien on być spójny ze strategią rządową, by efekty jego realizacji udało się osiągnąć w jak najkrótszym czasie. Jak mi wiadomo, w województwie pomorskim są desygnowane pewne fundusze na tego typu zadania, uwzględniające również możliwość zatrudnienia na gdańskich uczelniach obcokrajowców polskiego pochodzenia.

Uwagi końcowe

Rozwój internacjonalizacji może być siłą napędową zmian na polskich uczelniach. Powinny one dotyczyć m.in. spełniania wymagań związanych z realizacją tzw. trójkąta wiedzy, gdzie kształcenie, badania i innowacje rozwijają się we wzajemnej symbiozie. Dotychczas programy europejskie ukierunkowane na Polskę wykluczały taką możliwość, traktując te trzy obszary jako całkowicie niezależne, tzn. każdy z nich mógł być oddzielnie dofinansowywany i oddzielnie rozwijany. To oznacza, że laboratoria edukacyjne nie mogły być wykorzystywane do badań, i odwrotnie, a wpływy z komercjalizacji były często wykluczane ze względu na tzw. pomoc publiczną. To jest też duża bariera w rozwoju atrakcyjności, w tym także internacjonalizacji polskich uczelni. Warto jednak nadmienić, że mimo różnego typu barier obserwuje się obecnie niewielki postęp w internacjonalizacji, który napawa pewnym optymizmem. Świadczy on o tym, że niektórym polskim uczelniom zaczęły rosnąć skrzydła związane z internacjonalizacją. Istotne jest, by unoszony przez nie ciężar barier nie był zbyt duży.



EMANUEL KULCZYCKI

pracownik Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Politechniki Poznańskiej (projekt „Czas Zawodowców”). Autor bloga „Warsztat badacza”. Członek IV kadencji Rady Młodych Naukowców (organu doradczego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego), Rady Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki przy MNiSW, Krajowej Rady Bibliotecznej przy MKiDN, Komitetu Nauk Filozoficznych PAN (Komisja ds. badań w zakresie filozofii i ich upowszechniania) oraz Zespołu specjalistycznego do oceny czasopism naukowych dla potrzeb przyszłej oceny parametrycznej i sporządzenia wykazu wybranych czasopism naukowych.

Konfrontujmy i uczmy się od najlepszych

WIELE SŁÓW PADŁO JUŻ O UMIĘDZYNARODOWIENIU UCZELNI, ale głównie w kontekście studentów z zagranicy. Tymczasem otwarcie na świat potrzebne jest przede wszystkim rodzimej kadrze naukowej.

Żaden z kilkuset moich tekstów na temat nauki nie spotkał się z taką falą krytyki, jak ten napisany wspólnie z psychologiem Michałem Bilewiczem oraz socjologiem Dominikiem Antonowiczem. Jego tytuł stanowił jednocześnie główne przesłanie: „Umiędzynarodowienie humanistyki jest dla niej szansą, a nie zagrożeniem”. Krytycy prześcigali się w komentarzach: młodzi są, nie znają się, nie wiedzą, czym jest etos prawdziwego naukowca. Słyszeliśmy też, że pracy naukowej nikt nie musi przeczytać – jeśli jest dobra, obroni się sama.

Tymczasem nauka stała się bardzo konkurencyjna – dla wielu zbyt konkurencyjna. W Polsce tort do podziału jest bardzo mały, dlatego swojej szansy trzeba szukać na świecie. A tam jest jeszcze trudniej. Zbyt mało polskich naukowców jest rozpoznawanych w świecie.

Umiędzynarodowienie humanistyki jest dla niej szansą, a nie zagrożeniem.

Tym bardziej warto wspierać dobre praktyki i chwalić się sukcesami: z mojego „podwórka” – nauk humanistycznych i społecznych – ostatnio świetne monografie wydali chociażby filozof Marcin Miłkowski, autor monografii opublikowanej w MIT Press, czy Dariusz Jemielniak, teoretyk zarządzania, którego opracowanie poświęcone Wikipedii ukazało się w wydawnictwie Uniwersytetu Stanforda. Ale to wciąż garstka.

Trudnej dyskusji o umiędzynarodowieniu nauki nie unikniemy. Musimy zacząć od zmiany sposobu myślenia akademików. Dziś wielu z nich traktuje naukę w Polsce jako polską naukę. Nie ma czegoś takiego, tak jak nie ma oryginalnych

badania naukowych na gruncie polskim. Możemy mówić jedynie o światowej nauce uprawianej w Polsce. Dlatego internacjonalizacja uczelni to dla mnie po prostu uprawianie dobrej nauki, stałe sprawdzanie i uczenie się od najlepszych.

Tylko tak rozumiana nauka obroni się jak sama. Pokazujemy więc swoje badania światu i konfrontujemy się z lepszymi od nas. Nie piszmy przy tym na siłę po angielsku. Jeśli w danej dziedzinie podstawowym językiem jest niemiecki, stańmy w szranki z najlepszymi autorami w tym języku. Jeśli coś jest polską domeną, bądźmy wierni ojczystemu językowi, a świat niech uczy się od nas.

Na tę odwagę przekraczania granic – dosłownie i w przenośni – zdobywa się niewielu, także dlatego, że zbyt dużą część kadry akademickiej stanowią osoby,

Zbyt mało polskich naukowców jest rozpoznawanych w świecie.

które nie ciągną nas w górę, nie starają się pokazywać nam najlepszych wzorców, powodując swoiste zabeto-

nowanie polskiej nauki. Rozwinięciu skrzydeł polskiej nauki – odnosząc się do hasła IX Kongresu Obywatelskiego – mogłoby sprzyjać autentyczne zmniejszenie biurokratyzacji. Przerost regulacji prawnych nie świadczy o dobrym zarządzaniu, raczej o jego kryzysie. Gdy cały świat stawia na interdyscyplinarność, my ciągle tkwimy w XIX-wiecznej szkole czystości dyscyplinarnej.

A stąd już tylko krok do kolejnego pytania: czy nasz system awansów naukowych, szczególnie habilitacji, służy rozwojowi nauki? Wśród młodych ludzi powszechne jest zwątpienie, czy stanowi ona skuteczny miernik jakości, pozwalający najlepszym sterować i funkcjonować w nauce. Jeśli moi rówieśnicy się mylą, zostawmy habilitację. Jeśli mogą mieć rację, czas głośno wskazać, co z tym fantem trzeba zrobić.



MATEUSZ MAZZINI

publicysta i analityk, absolwent St Antony's College na Uniwersytecie Oksfordzkim. Publikuje m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Przeglądzie” i „New Eastern Europe”, pisząc o kwestiach społecznych i edukacji wyższej. Redaktor w think-tanku Polityka Insight, gość IX Kongresu Obywatelskiego.

Daleko od Harvardu, jeszcze dalej od Pragi

POLSKIE UCZELNIE SZCZYCĄ SIĘ ROSNĄCĄ LICZBĄ zagranicznych studentów, którzy zdają się być dla nich jedynym remedium na pogłębiający się niż demograficzny. Jednak merytoryczna strona uniwersyteckich migracji wciąż pozostawia wiele do życzenia.

„Z dumą możemy ogłosić, że w ostatnim roku podwoiła się na naszych uczelniach liczba studentów z Chin i Indii. Świadczy to o podniesieniu atrakcyjności polskich uczelni, gdyż studenci z najdalszych zakątków świata decydują się na studia u nas” – mniej więcej tymi słowami sytuację uczelni wyższych w jednym z największych miast naszego kraju nakreślił mi rok temu przedstawiciel lokalnego magistratu zajmujący się rozwojem akademickim. Na pierwszy rzut oka nie wypadła się nie cieszyć – kierunek promocji jak najbardziej właściwy, przecież najwięksi giganci świata nauki, na czele z Harvardem czy Oxfordem, mają w swoich szeregach niezliczone zastępy studentów z Dalekiego Wschodu. W dodatku ich odsetek w Polsce niemal się podwoił – zatem sukces murowany, już niebawem przebojem wbijemy się co najmniej do pierwszej setki rankingu szanghajskiego. Strategia to wprawdzie kosztowna, wymaga męczących podróży i promowania naszych uczelni w kulturowo i geograficznie odległych rejonach, ale musi się opłacić, bo przecież inni robią tak samo i wręcz hurtowo produkują noblistów.

Zastanówmy się nad ściągnięciem do Polski tych, którzy rzeczywiście podniosą poziom, a w przyszłości – jako absolwenci – zaistnieją na rodzimym rynku pracy.

Poddawszy jednak bardziej szczegółowej analizie całą, globalną wręcz strategię umiędzynaradawiania polskiej edukacji wyższej, dochodzi się do nieco mniej optymistycznych wniosków. Po pierwsze, wspomniane dane o liczebności studentów

z Chin czy Indii najczęściej startują z poziomu liczb jednocyfrowych, więc znaczący wzrost wykazać stosunkowo łatwo. Po drugie, i niestety ważniejsze – obecność kilku studentów z Dalekiego Wschodu daje nam złudne poczucie podążania we właściwym kierunku i utrzymywania kontaktu ze światową czołówką uniwersytecką, tym samym – paradoksalnie – dość dobrze oddając rzeczywiste miejsce Polski w globalnym wyścigu uczelni wyższych. Miejsce, dodajmy, dużo dalsze od czoła peletonu niż może się to wydawać z nadwiślańskiej perspektywy.

Rzeczywiście schlebiać może świadomość, że młody licealista z Szanghaju czy Delhi zadaje sobie trud wyszukania informacji o kursach na Politechnice Gdańskiej, złożenia odpowiednich dokumentów i emigracji do Polski. Problem w tym, że, brutalnie mówiąc, jest to jednak najczęściej licealista daleki od najlepszych czy nawet względnie dobrych w swoim roczniku. Podobnie najlepsi studenci z krajów takich jak Chiny, Malezja, Japonia czy Indie prędkiej za cel obiorą jeśli nie MIT czy Cambridge, to raczej nawet przeciętny college w USA czy uniwersytet w Wielkiej Brytanii lub Kanadzie niż nasze rodzime uniwersytety i politechniki. I ciężko się im dziwić – szkoły te, a przede wszystkim ich tradycja, renoma całego systemu edukacji wyższej i wielomilionowe kampanie stypendialne to broń, której polskie uczelnie nie mają szans się przeciwstawić. Pozostaje nam starać się przyciągnąć jedynie tych, którzy nie stanęli do walki z najlepszymi.

Koszt takiej strategii jest relatywnie wysoki, zyski zaś – niewspółmiernie mierne. Nietrudno sobie wyobrazić, ile w przeliczeniu na głowę jednego studenta tam zwerbowanego kosztuje promocja polskich szkół wyższych w Azji. Zwłaszcza biorąc pod uwagę, że nadwiślańskie uczelnie wciąż lubują się w generujących najwyższe koszty metodach marketingu, tj. wyjazdach na targi edukacyjne i delegacjach rekrutacyjnych. Kilku studentów przywiezionych z takich wojaży nie

Dla studentów z Czech czy Bałkanów nasze uczelnie będą bardziej atrakcyjne niż dla kandydatów z Malezji czy Meksyku. Mamy im do zaoferowania relatywnie niskie czesne i koszty życia, małą odległość, często podobny język i niejednokrotnie lepsze perspektywy na rynku pracy.

podniesie radykalnie poziomu na polskich uczelniach; trudno też mówić o „zaistnieniu w świecie” – we współczesnej nauce dużo większe znaczenie ma liczba publikacji i ukończonych projektów badawczych niż obecność na targach. Co więcej, jeśli

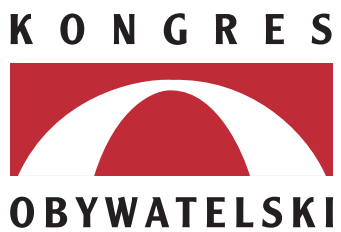
ten paradygmat ma być częścią szerszej, ogólnonarodowej polityki imigracyjnej, to jest on tym bardziej nietrafiony. Akurat mieszkańców tych krajów nie zachęcimy do osiedlenia się w Polsce, umożliwiając im studiowanie tu (a nowi osadnicy już są nam potrzebni; aby utrzymać obecny poziom rozwoju gospodarczego, już niedługo Polska będzie potrzebować do 140 tys. imigrantów rocznie). W ob-

cym kulturowo kraju z mało uniwersalnym językiem nie zagrzeją długo miejsca, wręcz przeciwnie – ze stosunkowo tanim dyplomem wrócą do ojczyzny. Zresztą nawet na najlepszych amerykańskich uczelniach coraz częściej obserwuje się zjawisko chińskich czy koreańskich studentów słabo lub w ogóle niemówiących po angielsku, uczących się z tłumaczem i zabierających, nawet w sensie fizycznym (np. sfotografowane zbiory i materiały), zdobytą wiedzę z powrotem do domu zaraz po absolutorium. Krótko mówiąc, w przypadku korzystania z polskiej edukacji wyższej Indie czy Chiny nie staną się raczej mitycznymi krainami złota i dobrobytu.

W tym miejscu warto się zastanowić, czy bardziej sensownym posunięciem nie byłoby przeorientowanie internacjonalizacji naszych uczelni na te rynki, na których możemy być bardziej konkurencyjni. Jeśli rzeczywiście zależy nam na tym, by obcokrajowcy studiujący na naszych uczelniach byli czymś więcej niż tylko zapychaczami sal i producentami większych dotacji z budżetu państwa, zastanówmy się nad ściągnięciem do Polski tych, którzy rzeczywiście podniosą poziom, a w przyszłości – jako absolwenci – zaistnieją na rodzimym rynku pracy. Jak ponury żart brzmią wszystkie historie o eskapadach do Malezji, w sytuacji gdy zamykane są kolejne katedry bohemistyki czy filologii serbsko-chorwackiej. W dodatku liczba bilateralnych partnerstw z uczelniami naszych sąsiadów – niejednokrotnie lepszych niż polskie, jak praski Uniwersytet Karola – też nie powala na kolana. Na rynkach pozaeuropejskich mamy nikłe szanse w rywalizowaniu z uczelniami anglosaskimi – często z przyczyn nie do przeskoczenia, takich jak setki lat tradycji czy potężne nakłady finansowe. Nieco inaczej ma się sytuacja bliżej naszych granic – dla studentów z Czech czy Bałkanów nasze uczelnie będą bardziej atrakcyjne niż dla kandydatów z Malezji czy Meksyku. Mamy im do zaoferowania relatywnie niskie czesne i koszty życia, małą odległość, często podobny język i niejednokrotnie lepsze perspektywy na rynku pracy. Oczywiście, najlepsi z nich też mogą wyjechać na Harvard, ale istnieje szansa, że spora część tych bardzo dobrych – również ze względów finansowych – weźmie pod uwagę ofertę polską na równi z zachodnioeuropejską. Innymi słowy, w walce o najwybitniejsze jednostki szanse mamy małe w obu regionach, ale już dobrych studentów z drugiego szeregu prędzej zdobędziemy w Koszycach niż w Bombaju. Ściągnąć ich tutaj będzie na pewno taniej, oni sami chętniej się tu osiedlą na stałe i przede wszystkim dadzą polskiej akademii więcej niż słaby czy nawet przeciętny kandydat z drugiego końca świata.

Polskie uczelnie umiędzynaradawiać się muszą – nie mają innego wyjścia, jeśli chcą przetrwać w kształcie chociaż zbliżonym do obecnego. Niemniej jednak muszą to robić z sensem – także z powodu ograniczonych możliwości finansowych i niewielkiej siły przebicia. Nasza nieobecność w bezpośredniej zagranicy

już odbija się czkawką na lokalnych przedsiębiorstwach – gdy podczas transakcji handlowych do obsługi partnerów z Czech czy Węgier muszą zatrudniać zagraniczne firmy i kancelarie, bo w kraju nie znajdują bohemistów czy hungarystów. Do Harvardu czy Oksfordu nam daleko, zrobmy zatem wszystko, by do Pragi nie było jeszcze dalej. Świadomość należnego miejsca w szeregu może polskim uczelniom tym razem wyjść tylko na dobre.



INFORMACJA O KONGRESACH OBYWATELSKICH

zorganizowanych w latach 2005–2014

I KONGRES OBYWATELSKI

2005 r. (700 uczestników)



W stronę rozwoju opartego na wartościach i dialogu

Sesje tematyczne I Kongresu Obywatelskiego

- Wartości, tożsamość i rozwój
- Jakich elit potrzebuje Polska?
- Wizja rozwoju
- Edukacja dla rozwoju
- Migracja – szanse i zagrożenia
- Jaka demokracja i państwo?
- Jak formować nowe pokolenie Polaków?
- Zdrowe i przejrzyste finanse publiczne
- Jakie regulacje dla gospodarki?
- Nauka dla gospodarki i społeczeństwa
- Polska w Europie i świecie



II KONGRES OBYWATELSKI

2007 r. (1130 uczestników)

Rozwój przez wspólnotę i konkurencyjność

Sesje tematyczne II Kongresu Obywatelskiego

- Czy potrafimy wybić się na nowoczesne państwo – jak je rozumiemy?
- Kultura i demokracja w Polsce wobec rewolucji komunikacyjnej
- Jakie pożytki z migracji Polaków dla modernizacji Polski?
- Czy potrzebujemy polskich przedsiębiorstw globalnych?
- Jakiej solidarności potrzebujemy? Solidarność między pokoleniami, solidarność wobec biednych i wykluczonych, solidarność przedsiębiorstwie – jaka jest, jaka być powinna?
- Jakie wartości będą cenić Polacy w roku 2020?
- Wizja rozwoju polskiej gospodarki w kontekście globalizacji
- Enklawy modernizacji Polski. Jak powstają, jak działają, czy są wzorcem i drogą rozwoju całego kraju?
- Polskie metropolie – wyzwania globalizacji a spójność terytorialna
- Czy i jakiej polityki rodzinnej potrzebujemy? Czy polityka rodzinna jest dobrą odpowiedzią na spadek dzietności?

III KONGRES OBYWATELSKI

2008 r. (800 uczestników)



Jaka modernizacja Polski?

Sesje tematyczne III Kongresu Obywatelskiego

- Jakie symbole Polski?
- Edukacja dla modernizacji i rozwoju
- Jaka reforma nauki i szkół wyższych?
- Drogi do dobrego rządzenia
- Jak stworzyć regiony z krwi i kości?
- Jak budować infrastrukturę dla skoku cywilizacyjnego?
- Jaka modernizacja obszarów wiejskich?



IV KONGRES OBYWATELSKI

2009 r. (1000 uczestników)

Razem wobec przyszłości

Sesje tematyczne IV Kongresu Obywatelskiego

- Portret młodego pokolenia
- Jakie Razem Polaków w XXI wieku?
- Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?
- Priorytety edukacji Polaków w XXI w.
- Jakie szkolnictwo wyższe do roku 2030?
- Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030
- Jak uczynić regiony motorami modernizacji i rozwoju Polski?
- Kultura przestrzeni wobec presji rynku

V KONGRES OBYWATELSKI

2010 r. (900 uczestników)



Idea Polski XXI wieku. *Podmiotowi Polacy – Podmiotowa Polska*

Sesje tematyczne V Kongresu Obywatelskiego

- Rozwój, ale jaki? Cele i zasady rozwoju
- Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?
- Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.? Jak zapewnić ciągłość i horyzontalność rządzenia oraz partycypację obywatelską?
- Drogi rozwoju kulturowego Polaków
- Przestrzeń dla komunikacji i dialogu Polaków. Warunki konieczne dla dobrej komunikacji i dialogu Polaków
- Interesy Polski w Europie i na świecie
- Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty
- Edukacja XXI w. Cele, miejsca, metody
- Polskie style życia. Między miastem a wsią
- Talenty Polaków. W czym możemy być najlepsi?



VI KONGRES OBYWATELSKI

2011 r. (1100 uczestników)

Jaki rozwój, jaka edukacja w XXI wieku – Wielkie Przewartościowanie

Sesje tematyczne VI Kongresu Obywatelskiego

- Po co nam społeczeństwo?
- Zrównoważony rozwój Polski – jak zrealizować niechciany cel?
- Jak odnieść sukces na rynku globalnym?
Strategie i kompetencje przedsiębiorstw oraz państwa
- Czy rolnictwo i przemysł spożywczy mogą być
szansą rozwojową Polski w XXI wieku?
- Szanse młodego pokolenia – czas na strategię zbiorową?
- Czy potrzebujemy „przewrotu kopernikańskiego” w edukacji?
- Potencjał edukacji pozaszkolnej – jaki jest, jak go wykorzystać?
- Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego
i społecznego w latach 2014–2020?

VII KONGRES OBYWATELSKI

2012 r. (1300 uczestników)



Postawy i umiejętności kluczem do rozwoju Polaków i Polski

Sesje tematyczne VII Kongresu Obywatelskiego

- Innowacyjność i konkurencyjność polskich przedsiębiorstw – gdzie leży pies pogrzebany?
- Przyszłość polskiej edukacji – scenariusze rozwoju
- Jaki etos w administracji – służba publiczna, menedżerski profesjonalizm czy przestrzeganie procedur?
- Co znaczy „człowiek kulturalny” – w poszukiwaniu źródeł postaw i umiejętności
- Społeczna odpowiedzialność uczelni – jak ją rozumieć, jak realizować?
- Budowa wspólnot lokalnych – jakich kompetencji potrzebuje a jakich uczy?
- Strategiczne projekty energetyczne – czy stać nas na dialog i porozumienie?

Warsztaty:

- Jaki klucz kompetencyjny dla rozwoju innowacyjności młodych Polaków?
- Jak być podmiotowym w cyberswiecie?



VIII KONGRES OBYWATELSKI

2013 r. (1100 uczestników
1000 wejść na transmisję on-line)

Jaka modernizacja Polski – od budowy infrastruktury do nowych postaw i zachowań?

Sesje tematyczne VIII Kongresu Obywatelskiego

- Jaka wizja rozwoju Polski – cele, zasady, sekwencja
- Drogi do innowacyjnej Polski
- Polska ekspansja na Europę i świat – czy i jak to zrobić?
- Oddolny „przezwrot kopernikański” w edukacji – na ile to możliwe i jak to robić?
- Obywatelska modernizacja Polski – jak wykorzystać tę szansę?
- Więcej spójności, mniej segregacji – jak to zrobić?
- Praca w Polsce – jak zbudować lepszy rynek pracy?
- Miasta przyjazne mieszkańcom – jak uczynić je dobrym miejscem do życia?
- Konflikt jako dobro wspólne?
- Drogi do lepszego państwa – lekcje z historii

IX KONGRES OBYWATELSKI

2014 r. (1000 uczestników)



Polska jutra. Jak rozwinąć nasze skrzydła?

Sesje tematyczne IX Kongresu Obywatelskiego

- Narodowy Coaching w edukacji, kulturze i biznesie – jak rozwinąć nasze skrzydła?
- Jak budować pomosty między Polakami?
- Rola polskich czempionów w pobudzaniu innowacyjności i ekspansji zagranicznej małych i średnich przedsiębiorstw
- Umiedzynarodowienie uczelni – jak to zrobić dobrze?
- Jaki rozwój polskich miast – czas na nową doktrynę?
- System sprawiedliwości dla obywateli – jak to zrobić?
- Jak włączyć emigrację do rozwoju Polski?

Pokaz filmu „Alphabet” (reż. Erwin Wagenhofer, Austria/Niemcy, 2013)
połączony z dyskusją, zorganizowany we współpracy z Akademią Dokumentalną



KONGRES OBYWATELSKI

2005–2014

Razem w dziewięciu Kongresach wzięło udział:

600

panelistów

9030

uczestników, przedstawicieli administracji centralnej i lokalnej, NGO's, biznesu, środowisk naukowych, organizacji studenckich, młodzieży oraz społeczeństwa obywatelskiego z różnych części Polski

Materiały kongresowe i więcej o kongresach na stronie

www.kongresobywatelski.pl

PUBLIKACJE POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

- *Energia Pomorza – skąd ją czerpać i jak z niej korzystać?* Gdańsk 2014
- *Polska ekspansja na Europę i świat – jak to zrobić?* Gdańsk 2014
- *Jak napędzić obywatelską modernizację Polski?* Gdańsk 2014
- *Drogi do innowacyjnej Polski*, Gdańsk 2014
- *Jak odbudować polskie społeczeństwo?* Gdańsk 2014
- *Czy konflikt może być dobrem wspólnym?* Gdańsk 2014
- *Jaka modernizacja Polski: od budowy infrastruktury do nowych postaw i zachowań?* Gdańsk 2014
- *Przewrót kopernikański – oddolnie zmieniamy polską edukację*, Gdańsk 2014
- *Pomorskie miasta -- jak je kształtować dla dobra wspólnego?* Gdańsk 2013
- *Dobro wspólne – lepsza jakość życia*, Gdańsk 2013
- *Postawy i umiejętności kluczem do rozwoju Polaków i Polski*, Gdańsk 2013
- *Jaka przyszłość polskiej edukacji*, Gdańsk 2012
- *Budowa wspólnot lokalnych – jakich kompetencji uczy, a jakich potrzebuje?* Gdańsk 2012
- *Kultura organizacyjna kluczem do innowacji i konkurencyjności przedsiębiorstw*, Gdańsk 2012
- *Forum rozwoju charakterów i postaw*, Gdańsk 2012
- *Jaki etos w administracji – służba publiczna, menedżerski profesjonalizm czy przestrzeganie procedur?* Gdańsk 2012
- *Kultura – Polityka – Rozwój. O kulturze jako „dźwigni” rozwoju społecznego polskich metropolii i regionów*, Gdańsk 2012
- *Pomorze – jakie wartości, jaki rozwój?* Gdańsk 2012
- *Rozwój i edukacja. Wielkie przewartościowanie*, Gdańsk 2011
- *Jakich metakompetencji potrzebują Polacy. Przesłania Forum Kompetencji VI Kongresu Obywatelskiego*, Gdańsk 2011
- *Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego i społecznego w latach 2014–2020?* Gdańsk 2011
- *Jak wykorzystać potencjał edukacji pozaszkolnej w Polsce?* Gdańsk 2011
- *Pakt dla szkoły. Zarys koncepcji kształcenia ogólnego*, Gdańsk 2011
- *Przyszłość na 3+. Głos uczniów*, Gdańsk 2011
- *Podmiotowość dla rozwoju*, Gdańsk 2011

- *Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty*, Gdańsk 2010
- *Talenty Polaków*, Gdańsk 2010
- *Polskie style życia. Między miastem a wsią*, Gdańsk, 2010
- *Jak poprawić komunikację i dialog Polaków?* Gdańsk 2010
- *Jak poprawić rządzenie Polską w XXI wieku?* Gdańsk 2010
- *Jaka wspólnotowość Polaków w XXI wieku?* Gdańsk 2010
- *Cele i zasady rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Jak uszlachetnić nasze Polski*, Gdańsk 2010
- *W poszukiwaniu wizji Polski XXI wieku. Forum Idei*, Gdańsk 2010
- *Idea polskich miast*, Gdańsk 2010 r.
- *Jaka podmiotowość Polski w XXI wieku?* Gdańsk 2010
- *Edukacja dla rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Co nas łączy, a co dzieli? Opinie Polaków*, Gdańsk 2009
- *Polska rodzina. Jaka jest, jak się zmienia?* Gdańsk 2009
- *Jak uczynić regiony motorami rozwoju i modernizacji Polski*, Gdańsk 2009
- *Priorytety edukacji Polaków w XXI wieku* – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Jakie szkolnictwo wyższe o roku 2030?* – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030* – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Jakie Razem Polaków w XXI wieku? Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?* Gdańsk 2009
- *Portret młodego pokolenia*, Gdańsk 2009
- *Polacy – w pułapce autotereotypów?* Gdańsk 2009
- *W poszukiwaniu portretu Polaków*, Gdańsk 2009
- *Edukacja dla modernizacji i rozwoju* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka reforma nauki i szkół wyższych* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jak tworzyć regiony z krwi i kości* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Infrastruktura dla skoku cywilizacyjnego* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka modernizacja obszarów wiejskich* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008

- *Najnowsza fala emigracji – szansa czy zagrożenie dla modernizacji Polski?*
– z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Przeskoczyć samych siebie. Rewolucja innowacyjna w polskiej nauce i dydaktyce*
– z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Drogi do dobrego rządzenia* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego,
Gdańsk 2008
- *Spółeczna gospodarka rynkowa w dobie globalizacji*, Gdańsk 2008
- *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity*, Gdańsk 2008
- *W poszukiwaniu kompasu dla Polski* – Po II Kongresie Obywatelskim, Gdańsk 2007
- *Rozwój poprzez wspólnotę i konkurencyjność* – z okazji II Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2007
- *Pomorskie wartości i tożsamości – dziś i jutro*, Gdańsk 2007
- *W stronę wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Media a rozwój wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Czy kultura może być dźwignią rozwoju Pomorza?* Gdańsk 2006
- *Młodzi o Pomorzu*, Gdańsk 2006
- *Migracje – Szanse czy zagrożenia?* Gdańsk 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jak poprawić dialog Polaków*, Gdańsk, 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jakie elity są potrzebne Polsce*, Gdańsk 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego

Publikacje można pobrać nieodpłatnie ze strony

www.kongresobywatelski.pl/publikacje

RADA PROGRAMOWA KONGRESU OBYWATELSKIEGO

- **Maciej Witucki** – Przewodniczący Rady Nadzorczej Orange Polska, Przewodniczący Rady Programowej
- **Mateusz Morawiecki** – Prezes Zarządu Banku Zachodniego WBK SA, Wiceprzewodniczący Rady Programowej
- **Krzysztof Domarecki** – Przewodniczący Rady Nadzorczej Selenia S.A.
- **Stefan Dunin-Wąsowicz** – Prezes Zarządu Efekt Technologies sp. z o.o.
- **Robert Firmhofer** – Dyrektor Centrum Nauki Kopernik
- **dr Bogusław Grabowski** – Członek Rady Gospodarczej przy Premierze RP
- **Andrzej Halesiak** – Dyrektor w Biurze Analiz Makroekonomicznych Banku Pekao SA
- **prof. zw. dr hab. Iwona Hofman** – Prezes Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej
- **prof. Andrzej Jajszczyk** – Dyrektor Narodowego Centrum Nauki
- **Sławomir Jędrzejczyk** – Wiceprezes Zarządu ds. finansowych PKN ORLEN SA
- **Wojciech Kłosowski** – niezależny ekspert samorządowy, specjalista w zakresie zagadnień rozwoju lokalnego
- **Solange Olszewska** – Prezes Solaris Bus & Coach S.A.
- **Witold Radwański** – Prezes Zarządu Krokus Private Equity Sp. z o.o.
- **Marcin Skrzypek** – działacz społeczno-kulturalny w Lublinie, TNN Ośrodek Brama Grodzka
- **Iwona Sroka** – Prezes Zarządu Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych
- **Jan Szomburg** – Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową

KONGRES OBYWATELSKI POLECA:



VIII KONGRES OBYWATELSKI



Jaka modernizacja Polski: od budowy infrastruktury do nowych postaw i zachowań?



WOLNOŚĆ I SOLIDARNOŚĆ NR 54

Publikację można bezpłatnie pobrać ze strony:

<http://www.kongresobywatelski.pl/wp-content/uploads/2014/04/WiS-54.pdf>



Janusz Piechociński, Wicepremier, Minister Gospodarki



Joanna Kluzik-Rostkowska, Minister Edukacji Narodowej / prof. Piotr Gliški, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk



Wolontariusze IX Kongresu Obywatelskiego

OPINIE PO IX KONGRESIE OBYWATELSKIM

„Byłem uczestnikiem tegorocznego Kongresu, był on moim pierwszym, ale na 100% nie ostatnim. Było to **niesamowite przeżycie**. Jechałem na kongres jako przedstawiciel z Gminy lecz biorąc udział w sesji tematycznej „Narodowy Coaching w edukacji, kulturze i biznesie – jak rozwinąć nasze skrzydła?” **zmieniła się całkowicie moja perspektywa**. Jestem uczniem drugiej klasy gimnazjum, dowiedziałem się jak zmienić moją szkołę, poznałem wielu ciekawych ludzi.”

MACIEJ BĄCZEK
UCZEŃ

„Jestem bardzo wdzięczna za inicjatywę organizowania Kongresów Obywatelskich stwarzających możliwość **wymiany myśli na temat kondycji naszego państwa**.”

TERESA SZCZEPKOWSKA

„Dziękujemy organizatorom za to inspirujące przeżycie! Robicie bardzo ważne rzeczy! Jako Fundacja działająca na rzecz rozwoju osobistego czujemy się **dzięki Kongresowi zainspirowani i zmotywowani do działania**”

LUSTRA - FUNDACJA WSPIERANIA ROZWOJU OSOBISTEGO

„Kongres Obywatelski traktuję od początku jako **wielki «otwieracz mózgów»**. Dlaczego? Dlatego że pokazuje ludzi, którzy mają idee, którzy mają pomysły, którzy wiedzą, dokąd dążą”.



ELŻBIETA
MĄCZYŃSKA

„Wyciąganie się za włosy sprowadza się właściwie do **trzech rzeczy: celu, determinacji i najważniejsze – pasji**. Oczywiście, żeby to magiczne trio zaczęło działać, potrzebna jest jeszcze **odwaga**. Odwaga, która powoduje, że wychodzimy z utartych torów wieloletniego, często schematycznego i bezproduktywnego działania”.



ŁUKASZ
GRASS

„Cokolwiek byśmy nie dostali, jak dużo, nie będziemy w stanie tego wykorzystać i docenić, jeśli po prostu nie otworzymy się na to i nie spojrzymy na to pozytywnym wzrokiem. Musimy po prostu zacząć pracować nad sobą – **ja zaczynam od siebie, a reszta się ułoży**”.



MONIKA
KUSZYŃSKA

„Jeżeli chcemy latać, to najpierw musimy rozwinąć skrzydła. Jeżeli mamy sobie pomóc rozwijać skrzydła, musimy stworzyć **polską normę pozytywności**”.



PAWEŁ
FORTUNA

„Mamy bardzo fajny kraj, w którym dużo się dzieje. Mamy w sobie niesamowicie duży potencjał i **nie osiedliśmy na laurach – wciąż chcemy się zmieniać**. Dodatkowo mamy dwudziestomilionową Polonię – każda z tych osób jest naszym ambasadorem”.



JOANNA
BAGNIEWSKA

Główną ideą IX Kongresu Obywatelskiego był **Narodowy Coaching jako droga do rozwinięcia naszych skrzydeł**. Do uczynienia z Polski lepszego miejsca do pracy, życia i rozwoju oraz zwiększenia konkurencyjności naszego kraju.

Jak rozumieć tę ideę? Narodowy Coaching to **proces uczenia się od siebie nawzajem rzeczy najważniejszych**. Proces wzrastania i dojrzewania zarówno w wymiarze osobowym (każdego z nas), jak i społecznym (nas jako zbiorowości). **Chodzi o nasze wzorce myślenia i działania, nasze postawy oraz podstawowe kompetencje i umiejętności**. Zmian potrzebujemy wszędzie – w gospodarce, administracji, edukacji, kulturze, sporcie, nauce. Po to, by hierarchiczno-folwarczną kulturę organizacyjną przekształcić w partnersko-kooperacyjny model działania.

Ta zmiana społeczno-kulturowa jest niezbędna, by w pełni wykorzystać nasze talenty i zasoby materialne, by **uczynić Polskę bardziej przyjazną** dla nas samych, a jednocześnie lepiej zorganizowaną i bardziej efektywną w sferze publicznej.

Musimy **zamienić filozofię przetrwania** („synu, świata nie zmienisz, nie trać czasu na jego zrozumienie, ucz się czegoś konkretnego i bądź sprytny, a będziesz miał bezpieczne życie”) na **filozofię rozwoju**.

PARTNERZY:



PARTNER SESJI OTWIERAJĄCEJ:

